



Gazeta

Polkowicka

Tygodnik Powiatu

Polkowickiego

ISSN 1509-9954

Data 20 października 2000

nr 16 (16)

nakład 15 000

Redaktorzy prowadzący: Daria Berezowska, Adrianna Jakubowska

Wydawnictwo bezpłatne

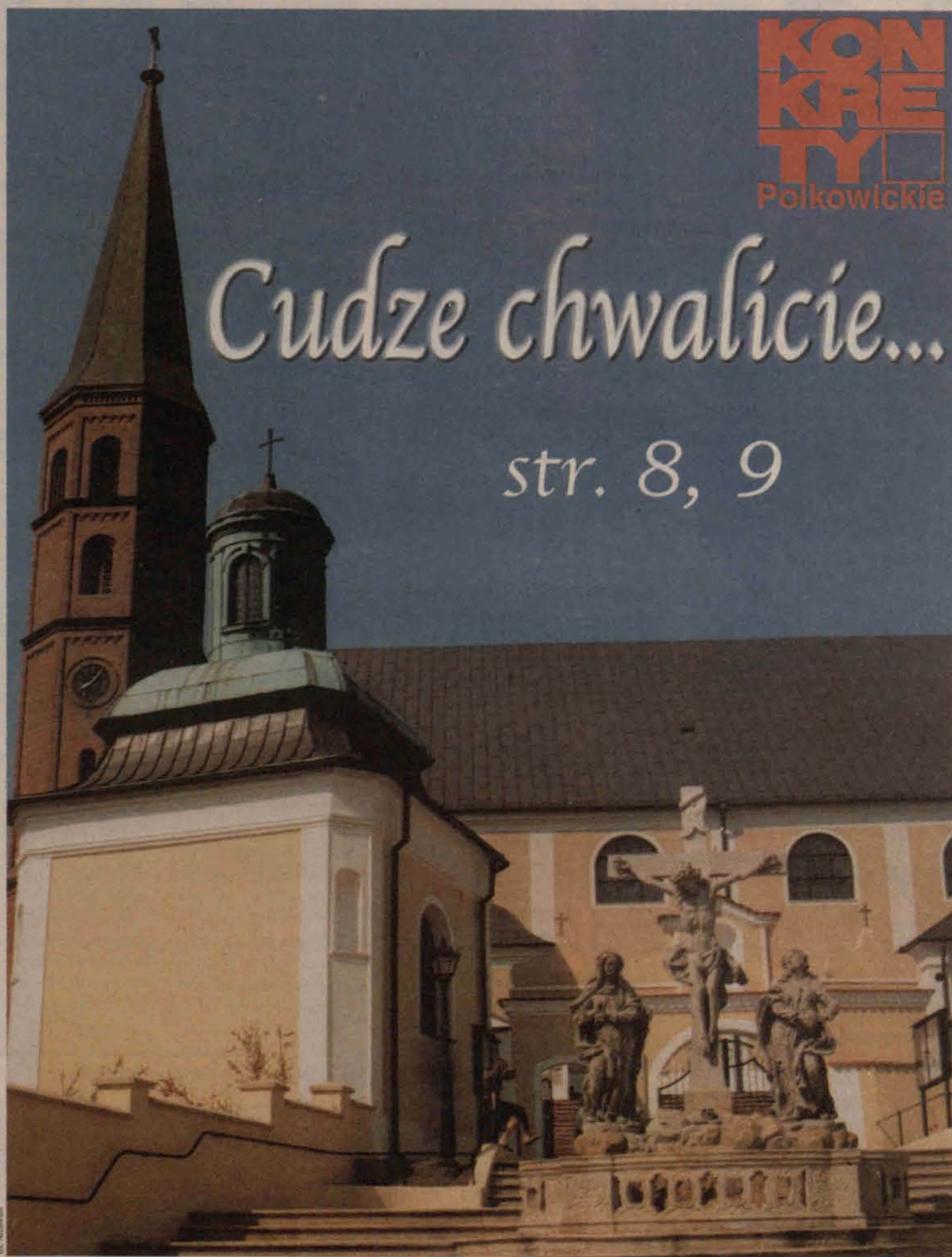
Chocianów, Gaworzyce, Grębocice, Jerzmanowa, Pęcław, Polkowice, Przemków, Radwanice

Amator? str. 9

**KON
KRE
TY**
Polkowickie

Cudze chwalicie...

str. 8, 9



ZADZWOŃ DO NAS

Coś cię denerwuje, niepokoi, cieszy, chcesz się podzielić swoją opinią? Dzwoni do nas w poniedziałki 16.00 - 18.00 oraz od wtorku do piątku 10.00 - 12.00

nasz telefon: 847 41 59



Kalejdoskop

ŚWIAT

Na zakończenie Jubileuszu Rodzin, papież Jan Paweł II wezwał do przestrzegania wartości rodzinnych, ochrony życia poczętego oraz apelował do rodziców, by spełniali rodzicielską posługę w duchu pojednania z Chrystusem. W poniedziałek Ojciec Święty obchodził 22. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu.

POLSKA

Niskie poparcie dla Lecha Wałęsy w ostatnich wyborach spowodowało, że zdecydował się on na wycofanie się z czynnego życia politycznego i postanowił „stać obok sceny politycznej”. Zadeklarował jednak gotowość do wskazywania „istotnych kierunków oraz celów strategicznych” dla Polski.

DOLNY ŚLĄSK

W ubiegły weekend we wrocławskim Teatrze Polskim odbywały się Międzynarodowe Targi Nieruchomości zatytułowane „Dla każdego nieruchomości - REFE 2000”. Brało w nich udział ponad 150 firm z Polski i Europy.

SPORT

Zbigniew Spruch wywalczył tytuł wicemistrza świata w wyścigu kolarskim ze startu wspólnego. Spruch przegrał z Łotyszem Romansem Vainsteensem. Mistrzostwa, które rozegrano we francuskim Plouay były bardzo udane dla naszych reprezentantów. Zdobyli w sumie cztery medale, w tym jeden złoty. *Agnieszka Mika*

Zdaniem naczelnego

Świat już nie jest dziwny

Grzegorz Szczepaniak

Kiedyś Czesław Niemien śpiewał, że „dziwny jest ten świat”. Tymczasem... Rozpieszcza nas tegoroczna jesień. Słoneczko pięknie przyświeca. Fachowcy od wróżenia z chmur co kilka dni straszają wprawdzie, że za chwilę się ochłodzi, ale póki co w październiku mamy niemal letnie temperatury. W końcu musi się jednak ochłodzić, a pewnie za miesiąc bę-

dzie u nas tradycyjna już zima w listopadzie. Jeszcze wcześniej rozpocznie się wielka reklamowa wariacja dość skutecznie obrzydająca większości z nas Święta Bożego Narodzenia, które w niektórych sklepach i mediach trwają już przez dwa miesiące. Potem z tęsknotą wypatrywać będziemy śniegu właśnie na Boże Narodzenie i pewnie tradycyjnie będziemy roz-

czarowani jego brakiem. Wreszcie będzie Sylwester, ten prawdziwy, milenijny. Taki jest plan na najbliższe 72 dni, na koniec wieku, koniec tysiąclecia. Dziwne, jaki zwyczajny. Może to jednak i dobrze. Żyjemy w zwyczajnym świecie, jesteśmy zwyczajnymi ludźmi i nie wiem jak inni, ale ja się z tego powodu po prostu cieszę.

Waszym zdaniem

Wioleta Kośmider

- Mieszkam na ulicy Skrzetuskiego 30 i bardzo przeszkadza mi głośna muzyka płynąca z sąsiedniego bloku zarówno w dzień jak i wieczorem - poskarżył się nam pan Kania z Polkowic. Jestem osobą starszą, po przebytych zawałach i chciałbym w domu odpocząć, a nie mogę. Czy muszę być skazany na wrzaski? Czy na tym polega wolność i demokracja? Mamy jeszcze jedną uwagę od mieszkań-

ców ulicy Chopina 12. Ubolewają oni na brak daszku przy wejściu do klatki schodowej. - Nie byłoby dużego problemu, gdyby nie mieszkańcy z klatki nr 10, którzy... karmią gołębie - usłyszeliśmy w słuchawce. - Nie możemy wchodzić spokojnie do klatki, gdyż musimy uważać na ptasie odchody. Bardzo byśmy prosili, żeby PTBS wymurował nam daszek - dodali mieszkańcy ul. Chopina.

Czy stowarzyszenia charytatywne takie jak Polkowickie, powinny powstać także na terenie gmin w Powiecie? Takie pytanie zadaliśmy tym razem naszym czytelnikom

Nasza sonda

Beata Niemczyk, Radwanice

- Do tej pory nie dostrzegano wielu problemów. Okazało się, że one są i dotyczą wielu osób również z terenu naszej gminy. Przekonana jestem, że tego typu stowarzyszenia otworzyłyby drogi, które do tej pory były zamknięte. Na terenie naszej gminy jest wysokie bezrobocie i powinniśmy wszystkimi metodami temu przeciwdziałać. W związku z tym, takie stowarzyszenie jak „Dać pracę” byłoby najbardziej uzasadnione.

Bożena Kiwacka, Gaworzyce

- Jestem jak najbardziej za istnieniem i działaniem organizacji charytatywnych. Organizacje takie powinny przede wszystkim działać taktownie i dyskretnie. Osoby korzystające z ich pomocy powinny mieć zapewnioną pełną dyskrecję, a różnie z tym bywa.

Zofia Kalińska, Radwanice

- Takie stowarzyszenia są potrzebne także na wsiach, ponieważ są ludzie potrzebujący oraz ludzie, którzy mogą pomóc. Na terenie naszej gminy jest jedno lokalne stowarzyszenie „Nasza Gmina”, które spełnia swoje zadania i potrzeby różnych ludzi. Myślę, że jest ono w stanie pomóc szerszej liczbie ludzi.

Katarzyna Miciuk, Gaworzyce

- Nie powinno się na siłę zwiększać ilości organizacji charytatywnych. To chyba nie o to chodzi. W Gaworzycach działa Caritas, który pomaga osobom niepełnosprawnym oraz biednym. Cierpi jednak na brak środków. Organizacje charytatywne z Polkowic, czyli z naszego miasta powiatowego, mogłyby wspomóc jego działania.

Jednym słowem

W sklepie meblowym przy ul. Dąbrowskiego wybuchł pożar. W wyniku podjętych działań ustalono, że przyczyną pożaru było podpalenie. Okazało się także, że wcześniej próbowano wymusić pieniądze od właściciela sklepu.

Monika Szatkowska
- Czy w Polkowicach istnieje problem haraczy?

Witold Trzmielewski, Komendant Powiatowej Policji w Polkowicach:

- Na razie w Polkowicach nie istnieje problem wyłudzenia pieniędzy. Prawdą jest jednak, że próbowano wymusić haracz od właściciela sklepu meblowego, ale jest to odosobniony przypadek i nie możemy tu mówić o tym, że jest to zjawisko rozpowszechnione na szerokość skali.

Ostatnio w Olsztynie zmarła kobieta pogryziona przez kota.

Krzysztof Kiernożyci, powiatowy lekarz weterynarii w Polkowicach:

- Problem wścieklizny wśród kotów nie istnieje w powiecie. Wystąpił jeden przypadek śmiertelny w Olsztynie, nie mniej jednak, w naszym rejonie, nie stwierdziłem przypadku wścieklizny u kotów. Koty powinny być szczepione przeciw wściekliznie i niektórzy zdają sobie sprawę z ewentualnego zagrożenia i poddają swoje zwierzęta szczepieniu. Przypomnę, że wścieklizna jest chorobą nieuleczalną.

Wieś Gaworzyce ma nowy lokal Biblioteki Publicznej. Nową siedzibą biblioteki jest parter oddanego do użytku w tym roku szkolnym budynku gimnazjum.

Sabina Lipiec:

- Jakie były przesłanki zmiany lokalu?

- Zygmunta Baddecki, wójt gminy Gaworzyce:

- Dotychczas biblioteka znajdowała się w lokalu będącym własnością Gminnej Spółdzielni w Gaworzycach. Na parterze budynku Gimnazjum funkcjonować będzie biblioteka gminna z czytelnią (także internetową) oraz biblioteka szkolna. Takie połączenie umożliwi szerszy dostęp do księgozbiorów obu bibliotek uczniom, młodzieży oraz dorosłym.

Gazeta Polkowicka, tygodnik Powiatu Polkowickiego, adres 59-100 Polkowice Rynek 1 (pokój 303), tel. 847 41 57, 847 41 59, tel/fax 847 41 56

Redaguje zespół:

Daria Berezowska (sekretarz redakcji), Robert Biały (Przemków), Adrianna Jakubowska (Radwanice), Wioleta Kośmider, Sabina Lipiec (Gaworzyce), Agnieszka Mika, Anna Osadczuk, Małgorzata Pacheczka (Chocianów), Izabela Pakiet (Grępsko), Monika Szatkowska, Grzegorz Szczepaniak (redaktor naczelny), Bernard Wybierala (redaktor techniczny).

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Za treść ogłoszeń i tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Wydawca: Urząd Gminy Polkowice www.ug.polkowice.pl. Projekt Graficzny: Studio Usług Medialnych Legnica. Druk: Słowo - Druk Ltd., 51-501 Wrocław, ulica Sojczyńska 38 e, tel.(071) 348 72 90.

ISO W POLKOWICACH

Koniec z kolejkami w polkowskim urzędzie. Już w listopadzie wyjaśni się, kto będzie wykonawcą systemu wdrożeniowego ISO 9000 w Urzędzie Gminy Polkowice. Wdrożenie systemu będzie kosztowało około 35 tys. zł. Do tej pory tylko trzy miasta w Polsce posługują się takim systemem: Urzędy Miasta Sopotu, Dzierżoniowa Kwizdyńska. Zainteresowane są zaś 22 miasta, które również niedługo rozpoczną wdrażanie systemu. - *Wdrożenie takiego systemu może potrwać nawet dwa lata* - poinformowała nas Krystyna Marków, sekretarz Gminy Polkowice - *To żmudna i trudna praca.*

System jakości ISO 9000 pozwoli na uporządkowanie działalności, zwiększenie efektywności urzędników oraz sprawi, że mniej czasu będziemy spędzać na załatwianiu formalności w urzędzie.

Anna Osadczyk

JEST PRACA

Kolejne osoby zostały zatrudnione w supermarkecie Globi. Tym razem przyjęto siedem osób na stanowiska „rozliczeniowców” oraz kasjerów. Jak w przypadku kierowników zmian pod uwagę byli brani bezrobotni z bazy danych Urzędu Gminy, Banku Kadr oraz Powiatowego Urzędu Pracy. Pracownikami ds. rozliczeń zostali Mariola Stanisławska (UG) i Magdalena Haremza (PUP). Na stanowisko kasjerów natomiast zostały zatrudnione: Magdalena Gieniusz (Bank Kadr), Małgorzata Grabowska (UG), Aneta Masiczak (PUP), Barbara Lenczuk (UG), Joanna Dudek (UG) oraz Julita Krzysztofiak. O kolejnych zatrudnieniach będziemy informować na bieżąco.

Anna Osadczyk

Po wyborach

Dariusz Sekuła

Po ogłoszeniu wyników wyborów na Prezydenta RP w lokalnych dziennikach znalazły się komentarze, iż poparcie, jakie w Polkowicach uzyskał Aleksander Kwaśniewski, powinno być odczytywane jako wzrost sympatii, czy wpływów takich lub innych ugrupowań politycznych. Tymczasem mieszkańcy Polkowic wielokrotnie pokazali, że oddzielają działalność partii politycznych od działalności na rzecz społeczności lokalnej.

Przypomnijmy tylko, że wyniki wyborów prezydenckich w Polkowicach są już drugi raz korzystne

dla Aleksandra Kwaśniewskiego. W 1995 r. Aleksander Kwaśniewski, nie mając jeszcze za sobą pierwszej kadencji prezydentury, uzyskał tu blisko 60 proc. poparcia. Również wyniki wyborów parlamentarnych w 1997 r. przyniosły w Polkowicach dobry wynik Sojuszowi Lewicy Demokratycznej. Jednak już w 1998 r. podczas wyborów samorządowych, zarówno Porozumienie dla Mieszkańców Polkowic jak i Emilian Stańczyszyn osobiście uzyskali poparcie ponad 70 proc. głosujących polkowiczanki.

Czy Polkowice będą najlepiej rozwiniętym miasteczkiem na Dolnym Śląsku?

Będzie ideał?

Anna Osadczyk

Zależy to m.in. od założeń przygotowywanej strategii rozwoju.

Zakończyły się warsztaty ekologiczne - trzecie, ostatnie spotkanie lokalnej Rady Liderów, dotyczące opracowania strategii rozwoju gminy. Wcześniej odbyły się warsztaty społeczne i gospodarcze. - *Liderzy to osoby wyłonione z różnych środowisk, przedstawiciele mieszkańców* - powiedział nam Emilian Stańczyszyn - *Na kolejnych spotkaniach dyskutowali jak powinna nasza gmina wyglądać*

w przyszłości

Teraz Rada Liderów opracuje raport i porówna go z równoległe tworzoną przez Radę Naukową, diagnozą gminy. Potem Grupa Plenarna, w której skład wchodzi przedstawiciele różnych komisji, opracuje projekt strategii. Każdy zaproponowany pomysł otrzyma metrykę. - *Nie każdy pomysł zostanie zrealizowany* - wyjaśnia burmistrz Stańczyszyn. - *Chcielibyśmy, aby mieszkańcy również wyrazili swoje zdanie.*

Radnych Powiatu Polkowickiego, Zarząd oraz Starostę przepraszamy za nie zamieszczenie poniższych życzeń w poprzednim numerze

Redakcja GP

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

WSZYSTKIM PRACOWNIKOM OŚWIATY

wyrazy podziękowania
i uznania
za trud codziennej pracy składają

Radni Powiatu Polkowickiego, Zarząd oraz Starosta

Podatki, usunięcie się Lecha Wałęsy z areny politycznej oraz ustawa uwłaszczeniowa były tematami konferencji prasowej zorganizowanej w Polkowicach przez lokalne kolo Unii Wolności

Debatowali...

Anna Osadczyk

Głównymi gośćmi konferencji byli poseł Władysław Frasyniuk, przewodniczący regionalnego kolo Unii Wolności oraz Emilian Stańczyszyn, przewodniczący Sejmiku dolnośląskiego i do dziś przewodniczący lokalnego kolo Unii Wolności. Na temat podatków poseł Frasyniuk wypowiedział się zdecydowanie.



Władysław Frasyniuk

Przewodniczący regionalnego kolo Unii Wolności. Wykształcenie średnie - technikum samochodowe. Żona, czworo dzieci. Wiek 45 lat.

Hobby: psy, boks, historia Rosji.

- *Wszyscy wiemy, że nie ma możliwości kontynuowania dotychczasowej polityki Leszka Balcerowicza o zmniejszaniu podatków* - mówił. - *Chcemy jednak obniżyć podatki dla wszystkich, którzy ciężko pracują.*

- *Warto zauważyć, co się dzieje w państwach ościennych, których władze pracują nad obniżeniem podatków* - podzielał stanowisko posła Emilian Stańczyszyn.

Władysław Frasyniuk zdecydowanie skrytykował ustawę uwłaszczeniową.

- *Mam wrażenie, że była to najgłupsza ustawa od 1999 roku* - stwierdził.

Jednym z głównych powodów wizyty Władysława Frasyniuka w Polkowicach było powołanie Po-

wiatowej Komisji Unii Wolności. - *Powołanie tej komisji to ważne wydarzenie* - komentował Władysław Frasyniuk - *Będzie ona jednym z ważniejszych elementów programów opracowanych przez kolo UW w powiecie.*

Unici wybrali siedmioosobowe prezydium, w którego skład weszli Emilian Stańczyszyn (przewodniczący), Leszek Frackowiak i Jarosław Mołodyński (wiceprzewodniczący), Tomasz Kuziemka (sekretarz), Monika Bogacka (skarbnik) oraz Waclaw Kluska i Jacek Szwagrzyk (członkowie).

Emilian Stańczyszyn po objęciu nowego stanowiska zrezygnował z funkcji przewodniczącego lokalnego kolo UW. - *Cieszę się, że Emilian Stańczyszyn został przewodniczącym Komisji* - mówił poseł Frasyniuk. - *To człowiek o niesamowitej sile przebicia. Dał dobry przykład, że jeżeli ktoś awansuje, to powinien też dać szansę innym i zwolnił miejsce w miejscowym kole.*

Święto

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej uroczyste podziękowania przedstawicielom polkowskiej oświaty, w imieniu lokalnych władz, złożyła Stanisława Bocian, wiceburmistrz Polkowic.

Wyróżnienia otrzymało 26 nauczycieli.



KRONIKA KRYMINALNA

W Chocianowie funkcjonariusze policji zatrzymali na gorącym uczynku kradzieży samochodu marki renault, czterech mężczyzn. Trzech z nich to mieszkańcy Chojnowa, a jeden - Legnicy.

W Polkowicach pracownik budowy, po zakończonej pracy dokonał kradzieży wiertarki o wartości 10 tys. zł. W wyniku podjętych przez policję działań sprawca został zatrzymany.

Funkcjonariusze policji z Chocianowa zatrzymali na gorącym uczynku sprawcę włamania do stacji paliw.

W Polkowicach na ul. Ociosowej nieznani sprawcy dokonali kradzieży samochodu marki renault scenic na szkodę obywateli Francji, przebywających z wizytą gościnną. Wartość samochodu - 66 tys. zł.

Dyżurny Komendy Straży Miejskiej otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie, który leży na chodniku przy ul. Ociosowej. Na miejscu patrol Straży Miejskiej stwierdził, że znajduje się on w stanie upojenia alkoholowego. Odwieziono go do Izby Wytrzeźwień.

Do Komendy Straży Miejskiej przyszedł chłopiec w wieku 9 lat, który poinformował dyżurnego, że został uderzony w głowę przez starszego od siebie chłopaka. W wyniku natychmiastowo podjętych działań zatrzymano wskazanego przez pokrzywdzonego 15-letniego sprawcę pobicia. Sprawę przekazano Komendzie Powiatowej Policji w Polkowicach.

Monika Szatkowska

Na terenie jednostki wojskowej w Duninowie w gminie Chocianów wybuchł pożar

Niezawodni

Monika Szatkowska

W trakcie ćwiczeń prowadzonych przez żołnierzy z JW Duninów zapaliło się ok. 0,5 ha ściółki leśnej.

Bezpośrednio zagrożony był m.in. magazyn z amunicją.

Działania wsparły samoloty z bazy leśnej w Lubinie. Ogień szybko się rozprzestrzenił. Po godzinnej akcji gaśniczej żywioł udało się opanować. Uratowano oko-



Strażacy w akcji

Działania ratunkowe jako pierwsza podjęła sekcja Wojskowej Straży Pożarnej. Następnie włączyły się Jednostki Ratowniczo - Gaśnicze z Polkowic i Chojnowa, Ochotnicze Straże Pożarne z Trzebnic, Chocianowa, Rokitek i OSP przy nadleśnictwie Chocianów.

ło 150 hektarów obszaru leśnego oraz wspomniany już magazyn amunicji.

Na szczęście nie był to zapis autentycznego zdarzenia, ale scenariusz ćwiczeń doskonalących współdziałanie jednostek Straży Pożarnej, wojska i służb leśnych.

Od siedmiu lat, wśród uczniów klas trzecich szkoły podstawowej, prowadzone są badania na obecność metali ciężkich we krwi

Ołów badany

Monika Szatkowska

Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Polkowicach przeprowadził, we wszystkich gminach powiatu polkowickiego oraz dodatkowo w gminach Pęcław i Jerzmanowa, badania dzieci dziesięcioletnich na obecność metali ciężkich (ołowiu) we krwi. Dzieci w ten sposób uczestniczą w Programie Promocji Zdrowia w Ochronie Ekologicznej Dziecka.

Program jest realizowany przy udziale finanso-

wym budżetu Gminy Polkowice oraz Związku Gmin Zagłębia Miedzianego. Koordynatorem Programu jest położna Elżbieta Osińska, a nadzór merytoryczny nad całością sprawuje lekarz pediatra Jolanta Węgierska.

- Do końca roku zostanie przebadanych około 1200 dzieci - informuje dyrektor SZOZ Mariola Kośmider.

- Większość dziesięcioletników, wiosną przyszłego roku, wyjedzie na turnusy

„zielonych szkół“, a jeżeli zajdzie taka potrzeba, dzieci z podwyższonymi poziomami skorzystają z turnusów sanatoryjnych - dodaje dyrektor Kośmider.

Następnym etapem będą spotkania z rodzicami dzieci objętych programem. Podczas nich doktor Węgierska dokona indywidualnej analizy wyników przeprowadzonych badań oraz ustali sposób leczenia poszczególnych dzieci z grupy ryzyka.

Przeoczenie, brak kompetencji czy nie dopilnowanie obowiązków?

Gdzie są losy?

Wioleta Kośmider

- Jak można było ominąć nas podczas losowania nagród. Dowiedziałam się, że dla nas już nie ma losów i nie możemy brać udział w loterii podczas Święta Budowlanych. Przecież płacimy regularnie czynsz i należki się nam należą - powiedziała nam Maria Wysomierska z ul. Głogowskiej.

- Jestem zbulwersowana - dodała pani Wysomierska. O komentarz poprosiliśmy prezesa Polkowickiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. - Te losy nie zostały sprzedane. Są one u nas do tej pory. Wszyscy mieli możliwość zakupu - powiedział Zdzisław Stażyński. Odpowiedzialnymi za rozprowa-

danie losów byli administrator lub gospodyni budynku. Mieli oni proponować ich zakup przy roznoszeniu opłat za czynsz. - Mogę obiecać, że zostaną wobec nich wyciągnięte konsekwencje, a wśród mieszkańców ul. Głogowskiej ponownie będzie przeprowadzone losowanie - dodał prezes.

Reklama

MIESZKAŃCY POWIATU POLKOWICKIEGO

W imieniu Powiatowego Sztabu Wyborczego Kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Aleksandra Kwaśniewskiego składam serdeczne podziękowanie mieszkańcom powiatu polkowickiego za oddanie ponad 18 tys. głosów na Jego kandydaturę. Poparcie jakie uzyskał Pan Prezydent w naszym powiecie i tworzących go gminach należy do najwyższych w kraju.

Jestem głęboko przekonany, że dokonaliśmy dobrego wyboru.

Dziękuję ponad 7 tysiącom mieszkańców za złożenie podpisów popierających kandydaturę Aleksandra Kwaśniewskiego.

Pragnę także wyrazić uznanie za sprawne przeprowadzenie wyborów dla ich organizatorów, pracowników urzędów gmin, członków komisji wyborczych, policjantów i funkcjonariuszy Straży Miejskiej.

Składam wyrazy szacunku dla setek członków sztabów i komitetów wyborczych oraz mężów zaufania pracujących na rzecz wszystkich kandydatów za ich społeczną pracę, poświęcenie i kulturę polityczną. To także wyróżniło nasz powiat na tle innych regionów kraju.

Mniemam, iż osiągnięty wynik wyborów pozwala nam zaprosić Pana Prezydenta do złożenia wizyty w naszym powiecie również w imieniu znakomitej większości jego mieszkańców.

Przewodniczący
Powiatowego Sztabu Wyborczego
Aleksandra Kwaśniewskiego
Jerzy Wojciech Molski

Składam SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

mieszkańcom

GMINY POLKOWICE

za

liczny udział w wyborach prezydenckich

Frekwencja wyborcza sięgająca 62 procent jest potwierdzeniem faktu, że mieszkańcy Gminy Polkowice aktywnie korzystają ze swoich obywatelskich uprawnień, chcąc współdecydować o losach kraju, swego regionu i miasta.

Składam również najserdeczniejsze gratulacje zwycięzcy wyborów, prezydentowi Aleksandrowi Kwaśniewskiemu oraz kandydatowi, który uzyskał drugą w kolejności liczbę głosów, Andrzejowi Olechowskiemu.

Emilian Stańczyszyn,
burmistrz Miasta i Gminy Polkowice

Premiera „Ballady o Zakacławiu”

Winnetou tak by nie postąpił



Fot. GRZEGORZ SPAŁA

To grzech być legniczaninem i nie obejrzeć „Ballady o Zakacławiu”. Nostalgiczna opowieść o najbarwniejszej dzielnicy miasta, po wielu latach przygotowań, doczekała się wreszcie teatralnej premiery. Na deskach nieczynnego od 18 lat kina „Kolejarz”, w sobotę i niedzielę, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej przypominał legendarne postaci, które kiedyś znało całe miasto.

Kłóż nie pamięta

bowiem wielbiciela pięknych kobiet, kultury Gienka Cygana? Albo dramatycznej opowieści o strzelaniu w okolicach kawiarni „WZ”? Wszystkie te „historie prawdziwe” zebrali ludzie spoza Legnicy: Jacek Głomb, Krzysztof Kopka i Maciej Kowalewski. Później wspólnie napisali scenariusz i tak oto powstał spektakl o powojennej historii Legnicy. Mieście, które miało swój - niestety już zatracony - „klimat”.

Ballada rozpoczyna się w 1958 roku. Wówczas w Legnicy mieszkają Niemcy, Ukraińcy, Łemkowie, Żydzi, Cyganie, Polacy z Wilna, Grodna, Lwowa i Kielc oraz towarzysze z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej - pochodzący z europejskich i azjatyckich republik ZSRR. Po wojnie na Kartuzach - czyli Zakacławiu - osiedli wszyscy, prócz Sowieców. Nawet za czasów niemieckich był to najbiedniejszy rewir miasta. Powstał w trakcie czterdziestoletniej kadencji burmistrza Ottomara Oertela, z myślą o ówczesnych rodzinach robotniczych. Po wojnie Armia Radziecka i jej cywilni pracownicy zajęli kamienice w najlepszych częściach Legni-

cy. Biedocie i złodziejom przypadało Zakacławie.

Dzięki nowym mieszkańcom miejskie zarzecz stało się „dzielnicą cudów”. W kulturowo-językowym tyglu działały się rzeczy dziwne. Życie pisało tu niesamowite scenariusze. Wieloletni mieszkańcy Legnicy pamiętają, że tam właśnie przestrzegany był niepisany kodeks, według którego nie wolno było okradać sąsiada, napadać na mężczyzn spacerujących w towarzystwie kobiet czy romansować z żoną kolegi odsiadującego wyrok w więzieniu. O tym wszystkim przypomina teatralnym widzom narrator, czyli Janina Dębówna. W tę rolę taksówkarki - namiętej fotografki wcieliła się Katarzyna Dworak (z każdą premierą staje się coraz lepszą aktorką!). To ona, a właściwie jej duch, jest kluczem całego widowiska. Narratorskie opowieści i komentarze nie tylko łączą wszystkie sceny, ale przede wszystkim pomagają widzowi

Zrozumieć specyfikę magicznej dzielnicy

Postać głównego bohatera ballady - Benka Cygana - wzorowana jest na autentycznym życiorysie legnickiego kultury Gienka Cygana. Był to wysoki, przystojny mężczyzna z „bokserskim” nosem. Jeździł czerwonym BMW. Uwielbiał złotą biżuterię, białe lub czarno-białe buty, fioletowe ubrania, no i oczywiście piękne kobiety.

W spektaklu jest Benkiem Cyganem, szefem dzielnicowej bandy złodziei. W postać honorowego rzeźmieszka wcielił się Przemysław Błuszcz - według wi-

dzów i krytyków - najlepszy aktor legnickiej sceny. Benio wraz z chłopakami z ferajny: Ryskiem Migaczem (Paweł Wołak) i Mańkiem Pecajem (Janusz Chabior - w spektaklu jedyny rodowity legniczanin, a w związku z tym asystent reżysera) pobierają złodziejskie lekcje u charyzmatycznego kolejarza Tońka Kulki (gościnnie Bogdan Grzeszczak).

Jest też komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej, kapitan Franciszek Maciejewski (Dariusz Maj), który nie może sobie poradzić z chłopakami z tzw. parafii. Komendant z wzajemnością kocha się w asystentce, kapral Halinie Gniazdko (Gabriela Fabian - debiut na legnickiej scenie). Czasami ostro dyscyplinuje szefa posterunku MO przy ul. Łąkowej (kiedyś na Zakacławiu rzeczywiście istniał komisariat milicji), sierżanta Zenona Kociębę (Lech Wolczyk) i szeregowego Henryka Rondla (Tadeusz Ratuszniak - od tego sezonu aktor legnickiej sceny). Rondel, którego później spotyka duży awans, doskonale wczuwa się w klimat dzielnicy. Załatwia z Benkiem różne interesy. Ich przyjaźń trwa wiele lat, aż do słynnych czasów palenia akt zgromadzonych przez MO i SB.

Zakacławianie walczą też z partyjnym betonem i towarzyszymi. Robią niezły kawał Alojzcie Banachowej (Aleksandra Maj - debiut na legnickiej scenie) - sekretarzowi komitetu powiatowego partii. Później ta sama towarzyszka zostaje aresztowana za solidarnościowe ulotki, powielane w piwnicy i pod osłoną nocy. Styropianowy watek rozbałił wszystkich polityków, którzy gościli na sobotniej premierze. Do łez śmiały się: poseł Unii Wolności, Władysław Frasyniuk i jego partyjni koledzy: Piotr Rojek i Ireneusz Guszpit, a

także lewicowy prezydent Legnicy, Ryszard Kurek. Ostatni z polityków doczekał się też pstryczka, kiedy to teatralni zakacławianie przypominają, że po powodzi z 1997 roku władze ufundowały pamiątkową tablicę dla mieszkańców dzielnicy, dzięki którym miasto uratowało się przed powodzią. - Na uroczystości pojawili się urzędnicy i kilku dziennikarzy. Nie było natomiast

Żadnego mieszkańca Zakacławia

- przypominała jedna z bohaterów spektaklu.

W „Balladzie...” pojawia się też żydowski licealista Adam Goldmann, który po słynnym pogromie w 1968 roku wyjeżdża do Kopenhagi, gdzie zostaje prawnikiem. (W Legnicy istniało III LO dla młodzieży pochodzenia żydowskiego.) Bohaterowie sztuki wielkim szacunkiem darzą Niemca Horsta Grubbera, emerytowanego kościelnego z parafii ewangelickiej. Natomiast z Rosjanami handluje złotem i skórą z białych niedźwiedzi. Czasami też rozgrywa z nimi bokserskie walki w kinie „Kolejarz”, pod okiem trenera, Anatola Skazy (Marek Sitariski).

Niesamowicie autentyczna wydaje się postać Jarka Walka, zwanego Dzikim. Chłopaka, który ma pod sobą trzyosobową bandę (Arkadiusz Jarek, Rafał Jarek, Krzysztof Walkiewicz), gra gościnnie Rafał Nowicki. Aktor wygląda jak autentyczny cwaniaczek z Zakacławia - ręce z kieszeni wyciąga tylko do bicia lub gdy sięga do cudzej kieszeni. Jest niski, więc ciągle staje na palcach, śmiejąc się przy tym szyderczo i głupkowato (świetna kreacja!).

Wśród kilku wątków miłosnych jest romans Róży, siostry Benka Cygana (Joanna Gonschorek) z radzieckim żołnierzem, Łową Apuchowem (gościnnie Grzegorz Wojdon). Finał ich flirtu nawiązuje do dramatycznej (i prawdziwej) strzelaniny na ul. Wrocławskiej. Pod koniec lat 60. kapitan armii

radzieckiej strzelał do lekarki, jej syna i mundurowych. Dziś już mało kto pamięta szczegóły tego wydarzenia. Wiadomo jednak, że sprawca chwilę po tym popełnił samobójstwo. Wśród śmiertelnych ofiar znaleźli się milicjant i ormowiec. Kobiecie udało się uratować życie. Podobno później wyjechała do ZSRR.

Najbardziej emocjonującą częścią spektaklu, szczególnie męską publiczność, było pojawienie się Anki - przyszłej żony Benka Cygana (gościnnie Małgorzata Siatka - piękna i niesamowicie zgrabna studentka wrocławskiej PWST). To dla niej Benek traci głowę. Zrywa nie tylko ze swym fachem, ale i z Zakacławiem. Żeni się z Anką, ma z nią syna, kupuje mieszkanie na Koperniku. Ona jednak nudzi się przy odmienionym mężu i ucieka do Wiednia. Jest rok 1993. Benek jedzie jej szukać, ale niestety, w drodze do Austrii ginie w wypadku samochodowym. Jego BMW rozbija się o rosyjską ciężarówkę, która z całą armią opuszcza legnickie koszary. Gienek Cygan rzeczywiście zginął w wypadku, ale cztery lata temu, kiedy po Polsce nie jeździły już ciężarówki zaprzężonej armii.

Nowy szef mafii

Żył, oraz jego uczeń Młody (Krzysztof Karenkiewicz) reprezentują pokolenie, które od dawna nie respektuje dawnego kodeksu honorowego. A to wszystko wbrew żelaznym zasadom dzielnicowego idola - kinowego Winnetou, który „nigdy tak by nie postąpił”. Spektakl kończy się stypą Benka. Na jego pogrzeb zjeżdżają wszyscy zakacławianie. Nawet piękna Anka, której nikt nie chce widzieć. Płoną kieliszki wódki, niczym nagrobkowe znicze. - To za Daszyńskiego, Łąkową, Dmowskiego - mówią bohaterowie podpalając kolejne kieliszki z alkoholem. Żalą się, że ich dzielnica popada w ruinę, a jej mieszkańcy wysiedlani są na Piekary, Kopernik, Zosinek, Tarninów...

Joanna Michalak



„Ballada o Zakacławiu”. Prapremiera odbyła się 7 października 2000 roku. Kino „Kolejarz” ul. Łąkowa. Reżyseria - Jacek Głomb. Scenografia - Ewa Beata Wodecka, Muzyka - Bartek Straburzyński. Konsultacja bokserska - Dymitrij Lenkow. Układ walk ulicznych - Leszek Józwiak.

Bilety dla mieszkańców Zakacławia (po preferencyjnej cenie 5 zł) do kupienia w barze piwnym przy ul. Kartuskiej (obok mostu) lub za pośrednictwem Kuby.

Plany były piękne

Winę za likwidację szpitala pielęgniarki zrzucają głównie na barki reformy w służbie zdrowia, choć ich zdaniem, złe zaczęło się już od wejścia w życie nowego podziału administracyjnego kraju. Nagle okazało się, że ważniejsze są duże wojewódzkie centra medyczne, a małe placówki nikomu nie są potrzebne.

Na bramie chojnowskiego szpitala nie ma już czerwonej tablicy z białymi literami, która wisiała tu od 36 lat. Zdjęto ją kilka tygodni temu, gdy odchodził ostatni pacjent. Nasze obawy, że w budynku nie znajdziemy nikogo, okazują się jednak bezpodstawne.

Pielęgniarki są na swoich stanowiskach - informuje nas pani portierka. - Dyrekcja też jest. Nikt nie dostał jeszcze wypowiedzenia, więc ludzie przychodzą. Przez tyle lat przychodzili, to co mają robić, siedzieć w domu i płakać?

Kazali zgasić światło

Kiedy przyjechała ekipa telewizyjna, wszystko musiało być zrobione tak, jak chcieli, według z góry ustalonego scenariusza. A ten był nieskomplikowany: puste łóżka, puste korytarze, no i to światło, które dziennikarz kazal zgasić, aby symbolicznie podkreślić koniec szpitala.

Mamy żal nie tylko do telewizji - wyznają wieloletnie pracownice szpitala. - Również prasa zamieszczała artykuły, w których przeinaczano nasze wypowiedzi i zmieniano ich sens. Dziennikarze pisali, że my chcemy likwidacji szpitala. A to przecież nieprawda. My chcemy pracować, chcemy pomagać pacjentom, działać dla dobra naszej lokalnej społeczności. Taki jest nasz zawód, to umiemy robić.

Bogumiła Wołoszyn, starsza pielęgniarka zabiegowa przypomina, że od trzech lat nie było w szpitalu podwyżek, a mimo to pielęgniarki zrzekły się rekompensat, które otrzymały swego czasu od minister Cegielskiej i przeznaczyły je na wyposażenie remontowanego oddziału wewnętrznego.

Ówczesny dyrektor chojnowskiego szpitala, doktor Kwapisz, powiedział, że jeśli to zrobią, będą mieć pracę, a szpital wreszcie wyjdzie na prostą. Obłożenie rzeczywiście cały czas było 100-procentowe, ale prosta okazała się równią pochyłą.

Bankrutowi się nie daje

Na początku 1999 roku zadłużenie Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Chojnowie sięgnęło 1,7 mln zł (dzisiaj ponad 4 mln). W momencie przejęcia placówki przez legnickie starostwo powiatowe w szpitalu pracowało około 200 osób. Po przeprowadzonej restrukturyzacji, dziś - została po-

ta, a potem o swoje upomniał się największy z wierzycieli - Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który zablokował szpitalne konto.

Władze powiatu dały ze swojego budżetu 200 tys. zł na modernizację - mówi Tadeusz Rasiński, dyrektor likwidowanego ZOZ-u. - Potem dostaliśmy na restrukturyzację 213 tys. z Wojewódzkiego Komitetu Sterującego. Mój plan ratowania szpitala zakładał dodatkowo zaciągnięcie kredytu bankowego na odłożenie. Dziś, patrząc na to z ekonomicznego punktu widzenia, chyba dobrze się stało, że tego kredytu nie dostaliśmy.



Remont i rozbudowa szpitala pochłonęły 3 mln zł. Dziś okna trzeba było zabić deskami.

łowa. Na koniec ubiegłego roku okazało się jednak, że wpływy z kasy chorych wystarczają tylko na pokrycie bieżących kosztów działalności szpitala. Gdyby nie długi, likwidacja nie byłaby potrzebna. Niestety, najpierw kasa chorych o 35 proc. obniżyła szpitalowi stawkę na jednego pacjen-

Mógłby się okazać gwoździem do trumny, przyczyniłby się tylko do dłuższej agonii szpitala. A kasa chorych i tak wyraźnie powiedziała, że z nami - bankrutem - umowy na usługi medyczne nie podpisze.

Z układanki nic nie będzie

Wydawało nam się, że szpital w obecnej strukturze nie ma racji bytu ze względu na ogromne zadłużenie, a jedyną możliwością jego przekształcenia będzie właśnie likwidacja w obecnej strukturze - wyjaśnia siostra Ostrowska. - Wszystkim chodziło tylko o to, by doszło do oddłużenia szpitala. Mogłaby wtedy powstać nowa placówka, która działałaby dla dobra społeczeństwa Chojnowa i okolic. Boli nas bardzo to, że nie mamy wyplat, ale podkreślam: my chcemy pracować, bo niejedno życie zostało tu uratowane - mówi Małgorzata Ostrowska, przełożona pielęgniarek.

Plany były piękne. W 1999 roku oddano do użytku wyremontowaną górną część obiektu. Małgorzata Ostrowska, wie-



Zdjęcia WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Bogumiła Wołoszyn, starsza pielęgniarka (od lewej), mówi, że swego czasu pielęgniarki przeznaczyły swoje pieniądze na wyposażenie oddziału. Dziś szpital jest zamykany. Danuta Kaszyńska, sekretarka medyczna (po prawej).

dząc, że choroba źle wpływa na psychikę pacjentów, a pobyt w szpitalu jest stresujący, chciała zrobić coś, co mogłoby pozytywnie na nich wpłynąć. Znalazła się kobieta, która z puzzli poukladała obrazy. Miały wisieć na ścianach. Atrakcją stać się mogły zajęcia z muzykoterapii, w organizację których Małgorzata Ostrowska bardzo się zaangażowała.

Nie trzeba się rozglądać

My wciąż jeszcze mamy nadzieję. Gdybyśmy jej nie miały, zawiesilibyśmy klódkę na drzwiach i poszły do domu - utrzymują pielęgniarki. Lzy napływają im do oczu. Danuta Kaszyńska, sekretarka medyczna, jest w szczególności ciężkiej sytuacji. Po 27 latach pracy bierze miesięcznie 580 zł na rękę. Jak za to przeżyć? Zwłaszcza że przecież od lipca nie było nawet tych skromnych kilku setek.

Nie chcemy iść na zasiłki - dodaje Halina Homala, oddziałowa oddziału dziecięcego. - W Chojnowie i tak jest już wystarczająco duże bezrobocie, co czwarty to bezrobotny. Nie trzeba się rozglądać, tu o bezrobotnych po prostu się potykamy. Wypowiedzeń jeszcze nie mają, czekają na uprawomocnienie decyzji starostwa o likwidacji ZOZ-u. Dyrektor Tadeusz Rasiński zapewnia, że wszyscy dostaną odszkodowania, bo codziennie zgłaszają gotowość do pracy.

Winę za likwidację szpitala pielęgniarki zrzucają głównie na barki reformy w służbie zdrowia, choć ich zdaniem, złe zaczęło się już od wejścia w życie nowego podziału administracyjnego kraju. Nagle okazało się, że ważniejsze są duże wojewódzkie centra medyczne, a małe placówki nikomu nie są potrzebne.

Moim zdaniem małe szpitale przynoszą znacznie więcej dobrego niż te duże - twierdzi Małgorzata Ostrowska. - Tam ludzie czują się zagubieni w tlu-

mie, są anonimowi. Tutaj każdy każdego znał, była inna, cieplejsza, niemal rodzinna atmosfera. Likwidacja szpitala najciężej dotknie ludzi starszych, schorowanych, którzy nie mają pieniędzy na dojazdy do innych miast, ani potrzebnego do tego zdrowia. Ale starsi ludzie nie będą krzyżać, nie podniosą alarmu, nie staną do walki. Po latach płacenia składek, będą teraz siedzieć w domu, rozgoryczeni, i powoli umierać...

Morderstwo doskonałe

Dyrektor Rasiński nie podaje się, nie traci animuszu do walki. Tylko że - jak przyznaje - ta walka musi mieć jakiś sens. Tymczasem, zgodnie z założeniami resortu zdrowia, polityka państwa idzie w tym kierunku, że placówki, które nie mają wszystkich podstawowych oddziałów, winny być przekształcane w tzw. zakłady opieki długoterminowej. Pozostawienie szpitala chojnowskiego takim, jaki był, nie miało sensu. Na przekształcenie potrzebne są jednak pieniądze, a przecież trzeba jeszcze dokończyć remont, który pochłonął już ok. 3 mln zł.

Myślę, że nie może być inaczej - przekonuje dyrektor Rasiński. - Tu musi powstać zakład pielęgnacyjno-opiekuńczy. Zresztą w planie restrukturyzacji ZOZ-u jest zapis o przekształceniu. Szkoda, że zabrakło czasu. Efekty dotychczas podjętych przeze mnie działań miały być widoczne w czwartym kwartale. Niestety, garb zadłużenia zamordował firmę.

Jak się okazuje, trochę wbrew logice reformy okoliczne szpitale nie kwapią się do przejmowania pacjentów z terenu Chojnowa. Z rozmów, które dyrektor Rasiński odbył z szefami placówek w Legnicy i Złotoryi, wynika, że tamtejsze szpitale mają niemal 100-procentowe obłożenie i z miejscem dla nowych pacjentów jest problem.

Mariusz Lalewicz

Tadeusz Rasiński, dyrektor szpitala: - Efekty podjętych przez mnie działań miały być widoczne w czwartym kwartale. Niestety, garb zadłużenia zamordował firmę.



WIEDZA DOCENIONA

Dzień Nauczyciela został uczczony także w starostwie. W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Polkowicach odbyło się spotkanie z okazji tego właśnie święta. Uczestniczyli w nim dyrektorzy i nauczyciele szkół i placówek oświatowych prowadzonych przez Powiat Polkowicki. Podczas uroczystości Marek Tramś, starosta polkowicki, złożył podziękowania za dotychczasowe osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze oraz wręczył nagrody pieniężne. W gronie wyróżnionych znalazło się 12 osób. W spotkaniu brał udział również Piotr Korobczak, przewodniczący Rady Powiatu oraz Kamil Ciupak, członek Zarządu Powiatu.

Agnieszka Mika

MAPA ATRAKCJI

W ubiegłym tygodniu odbyło się kolejne spotkanie poświęcone stworzeniu mapy atrakcji turystycznych Powiatu Polkowickiego. Zostaną na niej umieszczone najciekawsze obiekty znajdujące się na naszym terenie, szlaki aktualnie istniejące, a także te zaprojektowane, zaproponowane wstępnie przez poszczególne gminy Powiatu Polkowickiego. W spotkaniu uczestniczyli między innymi Kamil Ciupak, przedstawiciel starostwa oraz Michał Krysztof, reprezentant Urzędu Gminy Polkowice. W spotkaniu uczestniczył również Marian Hawrysz, wiceprezes oddziału lubińskiego PTTK. Prace nad projektem mapy trwają. Jak wynika z informacji uzyskanych od Kamila Ciupaka, mapa będzie gotowa na początku przyszłego roku.

Agnieszka Mika

Międzynarodowa Konferencja Dostawców odbyła się w Volkswagencie

Boom na auta

Wioleta Kośmider



Zainteresowanie konferencją było duże

Zaczął się uroczystość. Powitano zaproszonych gości i wręczono im upominki w postaci folderów reklamowych Volkswagena i Gminy Polkowice. Konferencje rozpoczął prezes Zarządu polkowickiego Volkswagena Burkhard Welkener, dziękując

za przybycie. Następnie przemówił Burmistrz Polkowic, Emilian Stańczyszyn. Burmistrz podziękował za inwestycje, jakie dokonał VW na naszym terenie oraz za zatrudnienie w fabryce mieszkańców powiatu polkowickiego. Następnie przedstawiono strategię zaopatrzenia Koncernu VW. Przedstawiciel Ministerstwa Gospodarki przedstawił zasady polskiej polityki przemysłowej w sektorze motoryzacyjnym. Przez ostatnie lata nastąpił prawdziwy boom motoryzacyjny na naszym rynku, a w czołówce znajduje się Volkswagen Motor Polska.

Do ogrzewania wnętrza coraz częściej stosowane są promienniki gazowe

Wybuchowa mieszanka

Monika Szatkoska

O zagrożeniach z tym związanych rozmawiamy z Grzegorzem Kasperkiem, rzecznikiem prasowym Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Polkowicach.

- Jak bezpiecznie korzystać z przenośnych urządzeń grzewczych?

- Promienniki gazowe zasilane są mieszaniną gazową propan-butan. Przy stężeniu 2,1 - 9 proc. w powietrzu jest to mieszanka wybuchowa. Niedopuszczalne jest ustawianie ogrzewaczy poniżej poziomu terenu, na przykład w piwni-

cy. Ważne jest również zachowanie bezpiecznych odległości (min. 50 cm) od materiałów łatwopalnych.

- Co należy zrobić w przypadku, gdy wyczuje się gaz w pomieszczeniu?

- Należy starać się zakręcić zawór butli i przewietrzyć pomieszczenie. W przypadku, gdy nie jesteśmy w stanie zakręcić go, należy wynieść butlę lub cały promiennik na zewnątrz i niezwłocznie wezwać Straż Pożarną.

- Dziękuję za rozmowę.

Wyrzucenie puszek po napoju, plastikowej torebki, a nawet papierka od kanapki w lesie może naruszyć delikatny naturalny system samoczyszczenia lasu

By las był czysty

Adrianna Jakubowska

Na powierzchni gleby w lesie gromadzi się warstwa rozkładających się szczątków roślinnych i zwierzęcych.



Marek Borek

Żona, troje dzieci

Wykształcenie: średnie

Zainteresowania: przyroda, sport, muzyka

Jest ona środowiskiem życia wielu organizmów. W efekcie na jednym hektarze lasu żyje dwadzieścia razy więcej organizmów niż liczy cała populacja ludzka. Las w wyniku istnienia biocenozy nie marnuje pojawiających się tam resztek organicznych. Gdyby redukcji, czyli organizmy żywiące się szczątkami roślin i zwierząt, nie interweniowali na dnie lasu, zalegałyby ogromne zwalę materiały organicznej.

- Tak korzystnie działająca „służba sanitarna” niekiedy zaczyna zawodzić, zazwyczaj za przyczyną człowieka, który stosuje

tanie i proste sposoby „utyliczacji”, czyli wywozi śmieci do lasu - powiedział Marek Borek, prezes Ligi Ochrony Przyrody w Polkowicach. - Pseudo turyści również dokładają swoją „cegielkę” - dodał.

Kłopotliwe są szczególnie różnego rodzaju opakowania rozkładające się dopiero po upływie kilkudziesięciu, a nawet kilkuset lat. - Poprzez spotkania edukacyjne w szkołach, artykuły w prasie czy konkursy o tematyce ekologicznej docieramy do społeczeństwa - powiedział prezes Borek. - Jeśli zauważycie państwo, że przyroda jest niszczone,

prosimy o kontakt pod numerem telefonu 845-05-52 od wtorku do piątku w godzinach 10 - 12 lub osobiście w LOP (siedziba Klubu Federacji Konsumentów) przy ul. Dąbrowskiego.

Troszczmy się więc o las nie tylko z okazji akcji sprzątnięcia świata, lecz róbmy to zawsze kiedy mamy z nim kontakt.



Taki widok na pewno nie cieszy

Ślinotok, światło- i wodowstręt oraz niespokojne zachowanie to najczęstsze objawy wścieklizny

Zaszczepione lisy

Monika Szatkoska

Na terenie powiatu odbyła się akcja szczepienia lisów wolno żyjących przeciwko wściekliznie. Szczepienia przeprowadzono przy użyciu szczepionki fuksoral, zatopionej w przynęcie, którą rozrzucano z samolotu. Przeprowadzono monitoring skuteczności tych szczepień. Do Zakładu Higieny Weterynaryjnej we Wrocławiu zawieziono 56 odstrzelonych, przez myśliwych lisów i po zbadaniu stwierdzono przyjęcie się

szczepionki. Potwierdza to skuteczność szczepienia.

- Zagrożenie wścieklizną na terenie powiatu polkowickiego zmniejszyło się - stwierdził Krzysztof Kiernożycki, lekarz weterynarii. - Niemniej jednak każdy zgłoszony przypadek dziwnego zachowania się zwierzęcia, u którego wystąpiły objawy nerwowe, a które zraniło człowieka, będzie traktowane jako zagrożenie wścieklizną - zapewnia weterynarz.

Informator

POGOTOWIA

Ciepłownicze	993
Gazowe	992
Energetyczne	991
Wodociągowe	995
Ratunkowe	999
Policja	997
Straż Miejska	986
Straż Pożarna	998

APTEKI

Polkowice	
ul. Kominka 5a	
tel. 845-02-64,	
ul. Moniuszki 3a	
tel. 845-17-11,	
ul. Skalników 4	
tel. 845-23-91,	
ul. Kominka 7	
tel. 845-02-01,	
ul. Browarna 14	
tel. 847-46-17	
Grębocice	
ul. Głogowska 3	
tel. 831-54-71	
Chocianów	
ul. Wesola 12	
tel. 818-55-36	
ul. Zeromskiego 2	
tel. 818-55-54	
Przemków	
Pl. Wolności 12,	
tel. 831-93-25	
ul. Długa 3,	
tel. 831-97-13	
Radwanice	
ul. Przemysłowa 7,	
tel. 831-13-06,	

DYŻURY APTEK

Polkowice	
16.10-23.10 ul. Skalników 4	
23.10-30.10 ul. Kominka 5a	
Przemków	
ul. Długa,	
tel. 831-97-13,	
sob. 9:00-15:00,	
ndz. 9:00-11:00,	
pl. Wolności,	
tel. 831-93-25	
sob. 8:00-15:00,	

POSTÓJ TAKSÓWEK

Polkowice	8474100
-----------	---------

LECZNICE DLA ZWIERZĄT:

Polkowice	845-24-67
845-06-66, 845-13-75	
Gaworzyce	831-62-24
Radwanice	831-16-00
Sieroszowice	831-19-16
Chocianów	818-52-15

INFOMACJE

telefoniczna	
miejskowa	913
zamiejscowa	912
biuro napraw	924
zegarynika	926
budzenie	917
tel. zaufania	988

Przed tygodniem, rozmową z terapeutą Michałem Cimkiem, rozpoczęliśmy cykl artykułów, poświęcony walce z narkomanią

Bieluniowy „odlot“

Michał Cimek

O tym, że jest ona dzisiaj jednym z największych problemów wśród młodzieży nikogo już przekonywać nie trzeba.

Jednym z ostatnich „wynalazków“ jest roślina zwana Bieluniem. Wygląda bardzo ładnie - duże postrzępione liście na długiej łodydze (około jednego metra), białe kwiaty w kształcie dzwoneczka i ludzko podobne do kasztanów kolczaste owocki, w których znajduje się kilkadziesiąt małych ziarenek koloru brązowego. Rośliny te można spotkać w wielu ogródkach, na łąkach, ugorach.

Roślina ta, zaliczana do leczniczych, jest bardzo niebezpieczna, gdyż

przedawkowania wywołują gwałtowne przyspieszenie akcji serca, wzrost ciśnienia krwi, zaburzenia oddechu, konwulsje i bardzo nieprzyjemne halucynacje. Mogą one doprowadzić do niekontrolowanych działań, które mogą się zakończyć śmiercią (wyskokoczenie z okna, utopienie się, czy wpadnięcie pod samochód). Osoba w tym stanie nie kieruje swoim zachowaniem i nie wie co się z nią dzieje. W przypadku większego przedawkowania może nastąpić zgon wywołany ustaniem akcji serca lub wylewem krwi do mózgu.

Należy zwrócić uwagę u swoich dzieci, czy nie po-



Równie śmiertelny w skutkach jak Bielun - Muchomor sromotnikowy.

może wywołać nawet śmiertelne zatrucie. Znajdują się w niej alkaloidy - hioscyamina, skopolamina i atropina. Alkaloidy te w przypadku nawet niewielkiej dawki wywołują ośpienie umysłu i zaburzenia sprawności intelektualnej, gdyż silnie działają na ośrodkowy układ nerwowy. W przypadku lekkiego

siadają małych brązowych ziarenek, zasuszonych liści, czy dziwnych „kasztanów“. W przypadku, gdy dziecko zachowuje się nieracjonalnie, coś widzi, kiedy my niczego nie widzimy, mówi od rzeczy i jest przy tym bardzo pobudzone lub agresywne należy natychmiast wezwać karetkę i odwieźć je do szpitala.

Cudze chwalicie...

Błękitne niebo, białe obłoki, słoneczne promienie oraz niezwykły urok tego miejsca sprawia, że Grodowiec często odwiedzają liczne grupy pielgrzymów oraz turystów. Widok ze wzgórza na niezwykle piękne tereny oraz dolinę Odry wprost zapiera dech w piersi

Grodowiec odwiedzają ludzie z różnych powodów a powodów tych jest tyle, co ciekawych miejsc do zwiedzenia. Pierwszym powodem, dla którego od lat przyjeżdżają tu tysiące pielgrzymów jest oczywiście Sanktuarium Maryjne. To „dzięki“ niemu Grodowiec od 1591 roku zasłynął jako miejsce cudowne. W tym bowiem roku wybuchł pożar, z którego ocalał tylko nie naruszony przez szalejące płomienie obraz Matki Bożej. Od tego cudownego wydarzenia kult Matki Bożej Grodowieckiej ciągle wzrastał, pielgrzymi nadciągali ze wszystkich stron, a mały kościółek wkrótce nie był w stanie pomieścić wszystkich pątników. Postanowiono, więc rozbudować świątynię i wzbogacić jej wystrój o barokowe elementy architektury śląskiej. W późniejszych latach wybuchł kolejny pożar, w którym obraz spłonął i w jego miejsce postanowiono umieścić figurkę Matki Bożej, która znajduje się tu do dziś.

Na podstawie wizytacji kościelnej z 1670 r. wiadomo, że każdego roku, 8 września, czyli w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny, urządzano uroczyste procesje z

Głogowa do Grodowca. Księga Uzdrawień z 1691 r. wymienia kilkadziesiąt zapisów cudownych uzdrowień i łask za przyczyną Matki Bożej, do których doszło w tu-tejszym kościele. Sanktuarium wciąż przyciąga wiernych swoją maryją, uduchowioną atmosferą.

W ostatnim dziesięcioleciu coraz częściej mówiło się o wzmocnieniu kościoła w związku z działalnością kopalni Rudna. I tak się stało. Wykonano stabilizację

skarpy, wzmocniono fundamenty i sklepienia kościoła oraz wieżbę dachową. Dzięki pracom związanym z odnową wnętrza i elewacji ko-

ścioła oraz zagospodarowaniem terenu przykościelnego, świątynia wygląda dziś jak nowa.

Kolejnym cudownym miejscem jest Kalwaria (złożona z 14 kapliczek) położona na wzgórzu zwanym Winnicą. W 1872 r., dokładnie 2 lipca - jak głosi legenda - trysnęło źródło, z którego woda miała cudowną moc. Dziś, przy 14 stacji, ceglanej kaplicy, po-

przy zalepczu socjalnym dla pielgrzymów - mówi ksiądz Witold Pietsch, proboszcz i kustosz Sanktuarium Maryjnego. W skład całego zespołu kościelno - pielgrzymkowego wchodzi: wiec: kościół p.w. św. Jana Chrzciciela wzmiankowany w XIII w. z neogotycką wieżą z 1856 r., kaplica p.w. Góry Oliwnej z 1755r, złożenia ze schodami i figurami z lat 1724 - 1736, plebania pochodząca z przełomu XVIII/XIXw.

Kilka miesięcy temu mogliśmy przeczytać w Gazecie Dolnośląskiej o odkryciu archeologa z Uniwersytetu Wrocławskiego, dr Pawła Rzeźni-

uchwał o powołaniu „Zespołu Przyrodniczo-Krajoobrazowego Grodowiec“, lecz w związku z ustawowym ograniczeniem docho-

udało się odkryć to znalezisko w przykościelnym klombie. Okazało się jednak, że archeologiczne skarby przyjechały do Grodowca wraz z ziemią z łąk koło Bieńkowa. Okolice te są niezwykle atrakcyjne również pod względem przyrodniczym. W związku z tym, w przedostatnim dniu ubiegłego roku, postanowiono powołać „Zespół przyrodniczo-krajoobrazowy Grodowiec“. Jego twórcy uzasadniają, że tereny te należy chronić ze względu na wyjątkowe nagromadzenie zabytków kultury, walorów przyrodniczych oraz sakralno - pątnicze znaczenie wsi Grodowiec. - *Ideą powołania tej formy ochrony przyrody i zabytków było zachowanie równowagi przyrodniczej i racjonalne korzystanie z zasobów przyrodniczych*

- mówi Joanna Idziak, inspektor ds. ochrony środowiska. - *Gmina posiadała zabezpieczone środki na wprowadzenie w życie*

została tylko studnia pozostałość po legendarnym źródle. - *Trwają w tej chwili prace związane z renowacją Kalwarii oraz remontowa-*

ka, który odnalazł w Grodowcu fragmenty średniowiecznej ceramiki. Prawdopodobnie dzięki przeprowadzonemu remontowi kościoła

ów Gminnych Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie otrzymamy dotację i będziemy mogli rozpocząć prace, a po ich realizacji zaprezentować nasz „Zespół Przyrodniczo-Krajoobrazowy Grodowiec“ wraz z jego wartościami estetycznymi stworzonymi przez elementy przyrodnicze i turystyczne - pamiątkowe.

W szczególności na uwagę zasługują użytki ekologiczne Grodowiec I i Grodowiec II z pozostałościami ekosystemów, fragmenty lasów z kolekcjami kwitnącego i owocującego bluszczu pospolitego, okazałe drzewa o wymiarach pomnikowych (dwa dęby burgundzkie), aleja kasztanowa składająca się z 43 drzew i zadrzewienie Wzgórza Kultu Religijnego „Kalwaria“. Wszystko to będzie można zobaczyć na wytyczonej i oznakowanej ścieżce dydaktycznej.

Wszystkie walory przyrodnicze planuje się wykorzystać do rozwoju ekoturystyki, m.in. do przeprowadzenia ścieżek rowerowych łączących Grębocice z większymi miejscowościami w gminie oraz z sąsiednimi ośrodkami gminnymi (w tym Głogowem i Polkowicami), a także z rejonem Wzgórz Dalkowskich, które mają duże walory turystyczne, położone we wschodniej części gminy.

Amator to człowiek zajmujący się czymś z upodobania, miłośnik, entuzjasta

Amator?

Daria Berezowska

Sławek Panasewicz, operator z Polkowickiej Telewizji Kablowej jest fachowcem znanym nie tylko w Polkowicach.

- **Jak zaczęła się twoja przygoda z filmem?**

- **Od Kleksa.** Pewnego razu byłem w naszym kinie na „poranku“ na „Panie Kleksie“. Obraz ten mocno zapadł mi w pamięć i chyba właśnie wtedy postanowiłem, że będę kręcił filmy. W 1994 roku zacząłem pracę w PTVK. Fascynowała mnie kamera, w wolnych chwilach uczyłem się jej obsługi. Wszystko odkrywałem sam, nie było kogo podglądać, spytać o radę. Moje pierwsze materiały filmowe, jakie ukazały się w kablówce, to były relacje sportowe. Doskonaliłem warsztat, poznałem ludzi z „branży“. Po trzech latach pracy rozpocząłem naukę w Szkole Telewizyjnej Dolnośląskiej. Już po pierwszym miesiącu zacząłem „robić foty“ w Informacjach Telewizyjnej Dolnośląskiej. Ówczesny szef studia i realizacji, Okil Khamidov, utorował mi drogę polecając mnie firmom produkcyjnym.

- **Nad czym pracujesz aktualnie?**
- **Robię zdjęcia do programu „Zerwane więzi“ prowadzonego przez Alicję Reslich-Modlińską, który ukazuje się w Polsacie. Właśnie zakończyłem zdjęcia do najnowszego filmu Kazika pt. „Gdybym wiedział to, co wiem“ z płyty „Melassa“. Montuję film grozy dla**

wrocławskiej grupy filmowej. Od czasu do czasu „trzasnę jakiegoś zoomika“, czyli zrealizuję krótki felieton. Poza tym nadal pracuję w polkowickiej kablówce.

- **Co uważasz za swoje największe dotychczasowe osiągnięcie?**

- **Właśnie wróciłem z kinowej premiery filmu, którego jestem producentem. Film nosi tytuł „Że życie ma sens“. Został nakręcony przez zielonogórską niezależną grupę filmową „SKY Piastowskie“. Będzie wyświetlony na festiwalu w Pradze obok filmów Jima Jamusha. Może to?**

- **Właśnie, jesteś współorganizatorem Ogólnopolskiego Przeglądu Filmów Niezależnych AMATOR...**

- **Wpadliśmy na ten pomysł razem z Andrzejem Pajdowskim i Robertem Piskorzem. Zorganizowaliśmy wszystko w jeden miesiąc. „Spontan“ jest piękny. Udało nam się ściągnąć najciekawsze niezależne produkcje, a nawet świeżo nagrodzony Złotymi Lwami „Dług“ z Andrzejem Chyrą. I to jako pierwszy w Polsce, zaraz po premierze w Gdyni! Andrzej był zresztą naszym**



Na planie zdjęciowym teledysku Kazika

gościem honorowym. - **Jakie są twoje marzenia?**
- **Realizacja ekstremalnych materiałów z ekstremalnych wypraw po całym świecie.**
- **Dziękuję za rozmowę**

KINO

Polkowice:	
„Tygrys i przyjaciele“	
19-20 października	
godz. 8.15, 10, 11.30, 13	
21-22 października	
godz. 11, 13	
„Mission: Impossible 2“	
20-22 października	
godz. 18, 20.15	
„Patriota“	
26-29 października	
godz. 17.30, 20.30	

WYSTAWY

Polkowice:	
Fotograficzna	
Od 20 do 27 października	
„Dni Polkowic“ w bibliotece.	
„Polkowicki kwietnik“ w spółdzielni mieszkaniowej	
„Jak pozyskać środki na rozwój swojej działalności“ w starostwie.	

KONKURSY, GRY

Polkowice:	
„Czy znasz tę grę“ dla dzieci od 6 do 13 lat	
20 października	
godz. 15, DK	
Chocianów:	
I etap konkursu plastycznego gminnego z okazji Święta Niepodległości	
2-31 października, CHOK	

ZAWODY

Przemków:	
Gminne zawody Ochotniczych Straży Pożarnych	
21 października, boisko w Piotrowicach	

UWAGA

Polkowicki Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji przyjmuje zapisy na zajęcia z języka niemieckiego dla dzieci od 8 do 12 lat. Ponadto w każdym ośrodku kultury odbywa się szereg różnorodnych zabaw, gier, warsztatów, konkursów i innych imprez dla dzieci, młodzieży i dorosłych.	
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--

Podziękowanie

Zarząd Koła nr 2 SLD w Polkowicach dziękuje panom Ireneuszowi Traczykowi - Prezesowi SM „Cuprum“ oraz Markowi Stańczyszynowi - wiceprezesowi SM „Cuprum“ za wyrażenie zgody na korzystanie przez członków koła z lokalu SM „Cuprum“ przy ul. Brackiej 1.

Życzliwa przychylność wyżej wymienionych osób sprawia, że członkowie największego w mieście Koła SLD, mają miejsce dla swoich comiesięcznych spotkań. Fakt ten również świadczy o tym, że możliwa w mieście jest współpraca i współdziałanie osób o różnych poglądach politycznych dla dobra gminy i jej mieszkańców. Oby tak dalej!



for Adriana Jakobowska

JAKIE TO MIEJSCE?

Na zwycięzców jak zwykle czekają nagrody. Odpowiedzi prosimy przysyłać na kartkach pocztowych na adres redakcji.

Rozwiązanie konkursu z poprzedniego numeru:
Transformator przy ul. Zachodniej w Polkowicach
Zwyciężyła: Agnieszka Wierzycka z Polkowic.



Sponsorem nagrody jest

Przepraszam pana Jana Laszczowskiego, przewodniczącego Rady gminy Grębocice za omyłkowe podanie, że przewodniczy Radzie gminy w Radwanicach.
Grzegorz Szczepaniak

W tym tygodniu w konkursie „Śmiech to zdrowie” zwyciężyła fotografia Beaty Laskowskiej z Polkowic



Nagroda do odebrania w redakcji.
A my czekamy na następne zdjęcia.

Sponsorem nagrody jest POKSiR

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Gaworzyce ogłasza I przetarg ustny ograniczony dla mieszkańców gminy na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Kłobuczynie zapisanych w KW 31350 oznaczonych w planie zagospodarowania przestrzennego gminy symbolem - MN/UC (mieszkalnictwo jednorodzinne i usługi komercyjne nieuciążliwe)

Działka nr 278/3 o powierzchni 549 m kw. o wartości 6.105,00 (wadium wynosi 650 zł),
Działka nr 278/5 o powierzchni 693 m kw. o wartości 7.706,00 (wadium wynosi 780 zł),
Działka nr 278/6 o powierzchni 695 m kw. o wartości 7.728,00 (wadium wynosi 790 zł),
Działka nr 278/7 o powierzchni 696 m kw. o wartości 7.740,00 (wadium wynosi 800 zł),
Działka nr 248/12 o powierzchni 626 m kw. o wartości 6.961,00 (wadium wynosi 700 zł),

I przetarg ustny ograniczony dla mieszkańców gminy odbędzie się dnia 7 listopada o godz. 11 w Sali Narad Urzędu Gminy Gaworzyce.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w podanej wyżej wysokości na konto: BS Legnica Oddział Gaworzyce nr 86491060-101-3600-1 najpóźniej do dnia 3 listopada 2000 r. do godz. 13. Dowód wpłaty wadium oraz potwierdzenie stałego zamieszkania na terenie gminy Gaworzyce należy okazać przed przystąpieniem do licytacji.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy w przypadku, gdy osoba wygrywająca uchyli się od zawarcia aktu notarialnego.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po przetargu.

Termin zawarcia aktu notarialnego - 21 dni od daty przetargu.

Dodatkowe szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Gaworzyce pokój nr 1 tel. 8316-285 w. 38.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Horoskop

BARAN

Jedyna rzecz, która będzie teraz spędzać sen z Waszych powiek to zbyt szybko rosnący brzusek. Najlepszy sposób na nadwagę to sport. Najlepiej bieganie zaczynajcie już dzisiaj.

BYK

Nadarzy się okazja do świetnej zabawy. Ciężko będzie wyjść, ale nie ociągajcie się, bo tę imprezę długo będziecie pamiętać. Uważajcie tylko na alkohol. Nigdy jego nadmiar Wam nie służył.

BLIŹNIĘTA

W poniedziałek wiadomość, która może zupełnie zmienić Wasze plany. Nie będziecie mieć wyjścia - trzeba będzie poddać się biegowi wypadków, ale źle na tym nie wyjdziecie.

RAK

Samotne Raki powinny dobrze się teraz rozglądać. Jest bowiem wielka szansa na miłą przygodę, która, kto wie, może skończy się nawet na ślubnym kobiercu.

LEW

Aby zrealizować zamierzenia musicie teraz bardzo głęboko wierzyć w to, co robicie. Nie zastanawiajcie się więc nad „innymi wyjściami“, tylko róbcie to, co wam najlepiej wychodzi.

PANNA

Przeście w kółko poprawiać cudze błędy. Zajmijcie się wreszcie sobą. W domu macie czyściutko, w pracy też lepiej, niż się Wam zdaje, spokojnie możecie więc poświęcić więcej czasu znajomym i dobrej zabawie.

WAGA

Najbliższy tydzień nie wygląda dobrze, ale będzie wspaniały. Kilka dobrych informacji, przyływ gotówki i drzenie serca - oto, co przyniosą Wam najbliższe dni.

SKORPION

Podróż w nieznaną to naprawdę dobry pomysł. Po powrocie możesz oczekiwać jakiejś propozycji. Nie odrzucaj jej, choćby w pierwszej chwili wydawała się mało atrakcyjna. Możesz sporo zyskać.

STRZELEC

Czego Wy tak naprawdę chcecie? Wasz brak zdecydowania męczy niemal całe otoczenie. Czas podjąć jakąś decyzję. Jeśli wciąż macie wątpliwości zwróćcie się o podpowiedź do najbliższych. Pomoga.

KOZIOROŻEC

Zapobiegliwe Koziorożce mają przed sobą spore zakupy, ale wizyta w sklepie będzie przyjemnością, bo pieniądze dawno odłożyliście. Niezapobiegliwe nie mają wyjścia - muszą się zadłużyć.

WODNIK

Świetna passa Wodników trwa. Pod koniec tygodnia zapowiada się spotkanie z kimś bardzo dla Was ważnym. Kto wie, może wróćcie do domu zaręczeni?

RYBY

Ktoś chciał Rybom wmówić, że do niczego się nie nadają. Gorzej, że chciał do swych racji przekonać także szefa. Wszystko wyjaśnia się jednak na Waszą korzyść. Ktoś bliski, ale trochę zapomniany, czeka na wiadomość.

Wygrać życie



Fot. WINCENTY KOŁODZIEJSKI

Od lewej: Andrzej Kwiatkowski, Waldemar Szczeppek, Zbigniew Kurasz.

Stanowią silną grupę. Trenują codziennie w sali Liceum Elektronicznego i nowej hali sportowej przy I Liceum Ogólnokształcącym w Bolesławcu. Mocno trzymają rakiety tenisowe. Jednak gdy wychodzą na mecz widać, że poruszanie sprawia im trudność. - Takich jak my, zawodników niepełnosprawnych, w Polsce jest około 200 - mówi Zbigniew Kurasz.

„Niepokorny” mistrz

Dla Waldemara Szczepka, siedmiokrotnego mistrza Polski, tenis to pierwsze życie, drugie to to, które zgotował mu los. Choroba Heinego-Medina przykuła go do inwalidzkiego wózka, zanim na poważnie zaczął myśleć o przyszłości. Wiedział tylko, że kocha sport. Zdobyte medale liczy na kilogramy, w ciągu kilkudziesięciu lat zebrało się tego z wielu dyscyplin. Najpierw była lekkoatletyka: pchnięcie kulą, rzut oszczepem, 100 metrów na czas, które pokonywał na inwalidzkim wózku. Był tak dobry, że wysyłano go na turnieje do Anglii, Holandii. Później przyszedł tenis i postanowił, że czas odejść. Ale nie od sportu, bo to było jego życie. Zdążył zdobyć kilka medali w pływaniu, niektóre, jak sam mówi, przez przypadek. Po prostu pojechał na mistrzostwa Polski, popłynął i wygrał. Treningi tenisa stołowego rozpoczął w 1979 roku w Jeleniej Górze. Na spotkania drugoligowców dojeżdżał trzy razy w tygodniu maluchem. Dwa lata później przyszły poważne sukcesy. Pojawiła się szansa w Bolesławcu, w Miejsko-Gminnym Klubie Tenisa Stołowego „TOP”. Pod okiem trenerów Roberta Tomczyka i Dariusza Jośki gromił przeciwników zarówno na krajowych, jak i międzynarodowych turniejach. Szczepka się bał, nie tylko dlatego, że był dobry, ale dlatego, że nie bardzo wierzył w dobre intencje tzw. działaczy sportowych. Dwa lata temu na zgrupowaniu kadry narodowej odwiedził, co o nich myśli i odszedł. Nie wzbogacił się na sportowej karierze. Najbardziej ceni sobie nagrodę fair play, którą otrzy-

mał w Gdańsku - piękny, rzeźbiony fotel. Za osiągnięcia uhonorowano go nagrodą Zarządu Miasta, której nie odebrał osobiście, bo nie mógł pokonać kilkudziesięciu schodów do ratusza. Jego sukcesy docenia „Bol-med” - spółdzielnia, w której pracuje od 21 lat jako kontroler produkcji. Tam też stworzył sekcję tenisa i miał swoją ścianę z medalami.

Teraz dostał propozycję powrotu do kadry, więc musi rozgrywać dużo turniejów, by sprawdzić swoje możliwości. Wiosną czeka go start w Indywidualnych Mistrzostwach Polski. I choć nadal przeraża go, że w sporcie tak ważne są układy, to przecież z niego nie zrezygnuje. Przyznaje, że pomimo swojego charakteru wrogów nie ma, raczej ludzie mu zazdroszczą. Czego? Tego że jest zadowolony z życia, że zjechał całą Europę i tego, że - jako jedyny - ma swoją szafkę w klubie.

Prezes z rakieta

Gdyby lekarze widzieli, co Zbigniew Kurasz wyprawia w trakcie meczu, to albo przestali by wierzyć w medycynę, albo zaczęliby wierzyć w cuda. Jego choroba zdarza się raz na 100 tys. przypadków. Złośliwy guz, który zaatakował układ nerwowy w kręgosłupie. Sześć lat temu przeżył operację, w wyniku której jedna czwarta ciała jest pozbawiona czucia. Chodzi, ale jak to się dzieje, nie wie sam. Wie tylko, że gdy nie trenuje kilka dni, to czuje się bardzo źle. Dlatego gdy rok po operacji, przyjaciel, niepełnosprawny tenisista, Jan Aljanowicz zaprosił go na trening, połączył bakcyla. Zaczął się uczyć od podstaw. Chciał sprawdzić siebie, naśladować najlepszych. Tenis okazał się rehabilitacją i lekarstwem na wszelkie, czego zabrakło mu lekarze. W ubiegłym roku na Indywidualnych Mistrzostwach Polski zdobył V miejsce, ale nie to jest ważne. Ma zasadę „lej mistrza”, choć jak zarzuca, najczęściej zajmuje szóstą, siódme miejsce. Nie zgadza się z obecnym rozwiązaniem kwestii tenisa niepełno-

sprawnych. Uważa, że nie powinno być podziału na grupy, które są rzeczą względną. To specyficzny sport, i powinien być uprawiany albo integracyjnie, albo tylko w gronie niepełnosprawnych. Jako prezes Bolesławskiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych wie, jakie są potrzeby tych ludzi i możliwości, by im pomóc. Za sukces uważa fakt, że zaledwie po dwóch latach SON stał się członkiem Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”, dzięki czemu udało się uzyskać fundusze na turniej i sekcję. Ma świadomość, że pieniądze dla niepełnosprawnych są, tylko trzeba je umieć „wydrzeć” i skupić ludzi, by stanowili siłę. Na razie w samym Bolesławcu takich jak on, zajmujących się sportem, jest zaledwie kilku.

Beniaminek

Andrzej Kwiatkowski jest młody, uważany za nadzieję sportu. Był o krok od powołania do kadry olimpijskiej. Niektórzy twierdzą, że miał pecha, bo jesienią ubiegłego roku, na zgrupowaniu kadry w Belgii trafił na partnera w deblu, który tak jak on grał lewą ręką. Więc zrezygnowano z jego usług. Na tegorocznych mistrzostwach Polski w Radomiu zajął w swojej grupie trzecie miejsce. Brawurowo wygrał pięć meczów. Andrzej ma naturę pogodną. Pomimo że jest dotknięty porażeniem mózgowym, czuje się na tym świecie dobrze. Fakt, że udało się zmniejszyć skutki choroby dzięki opiece i uporowi rodziców, Andrzej wynagrodził im zdaniem na piątkę dyplomem z informatyki. Opracował taki program, nad którym do dziś głowią się specjaliści. Niestety, utalentowanego 24-latkę nikt do pracy nie potrzebuje... On sam zdaje sobie sprawę, że gdyby nawet ją znalazł, to zaborą mu jedyne źródło utrzymania, czyli rentę inwalidzką, całe 370 zł.

Chce pojechać na olimpiadę. Obiecuje sobie, że ta przeszła mu obok, ale następnej nie odpuszcza. Chodzi na treningi i turnieje i „leje klientów”. Od czasu kiedy po raz pierwszy wziął rakiety do ręki, jako kilkuletni chłopiec, wie, że to dla niego nie tylko rekonesans, ale rehabilitacja. Tylko czasami stara się ukryć żal, że jego marzenie, czyli udział w Parolimpiadzie Sydney 2000, się nie spełniło...

Jest ich niewielu. Waldemar Szczeppek, Zbigniew Kurasz, Jan Aljanowicz, Zbigniew Gerlach, Andrzej Kwiatkowski - „złota piątka” sportowców, którzy odnoszą sukcesy. Są oczkiem w głowie trenerów Roberta Tomczyka i Dariusza Jośki, choć jak twierdzą ci ostatni, osiągnęli już tak mistrzostwa, że sami dla siebie są mistrzami. Osiągają coraz lepsze wyniki. Udowadniają sobie i innym, że sport jest dla wszystkich.

Katarzyna Zak

Cztery złote legniczan

148 zawodników z 12 klubów walczyło w ubiegłą sobotę w IX Mistrzostwach Ziemi Legnickiej w karate-do shotokan. Legnicę reprezentowały dwa kluby: Tora oraz Wankan. Gospodarze zdobyli cztery złote medale. W kate chłopców do lat 11 najlepszy był Andrzej Domański z Tora. Jego klubowy kolega, Marcin Skotnicki wygrał rywalizację w kumite chłopców do lat 9. Kolejne dwa złote krążki wywalczyli karatecy z Wankana. Zawodniczką tego klubu zdominowała konkurencja kata dziewcząt. Złoto zdobyła Agnieszka Szumlańska wyprzedzając swoje klubowe koleżanki: Edytę Godlewską i Alicję Włodarską. Tym trzem zawodniczkom przypadło również złoto w kate drużynowym. Srebrne medale w turnieju zdobyli: Jacek Piwoński, Ewa Krzywicka i Marcin Biegala (wszyscy Tora). Brązowe medale: Daniel Marciniak, Nela Klimas, Radosław Świerczyński, An-

drzej Domański, Adam Niciejewski (wszyscy Tora). Z poziomu sportowego i organizacyjnego zadowolony był prezes KKS Tora Legnica, Jacek Rusek.

- Zawody weszły na stałe do kalendarza krajowych imprez w tym stylu. Mimo że nazwa wskazuje na regionalny zasięg, dla legniczan jeżdżą kluby z całej Polski. Po raz pierwszy mistrzostwa odbyły się pod patronatem pana Mieczysława Orłowicza, dyrektora Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Legnicy. Bez jego pomocy trudno byłoby zorganizować tak duże zawody - powiedział Jacek Rusek.

Impreza ta była dla zawodników generalnym sprawdzianem przed zbliżającymi się mistrzostwami Polski w Poznaniu. Zawody, tradycyjnie już, zorganizował Klub Karate Shotokan Tora Legnica.

(pp)

Wygrana Olimpij

Po dwóch porażkach, w trzecim meczu na drugoligowe punkty zawodniczek Olimpij pokonały Gaudy Trzebnickie 3:0. Przelomowy w meczu był drugi set - pierwszy stosunkowo łatwo wygrały jaworzanki do 22. Ich trener miał także pretensje o słaby odbiór zagrywki jaworzanki. Wspomnił drugiego seta jaworzanki, ostrecznie wygrała do 25. Trzeci set był już jednostronnym popisem Olimpij, która wygrała decydującego seta do 10. Skład jaworzank: Karolina Madej, Liliana Sowa, Ewa Kalinowska, Agnieszka Kucypera, Katarzyna Niemczyk, Katarzyna Totczyk, libero - Marta Witek oraz Marta Sliwka, Małgorzata Woźniak, Marzena Rybicka.

- Podkreślałem, że przyjdzie taki mecz, w którym dziewczyny odblokują się psychicznie - powiedział szczęśliwy trener Leszek Chrzanowski. - Kluczem do wygrwania spotkań w II lidze jest konsekwentna gra w każdym secie, bez odpryszczenia końcówki i tak zagrałismy w Trzebnicy.

Pozostałe wyniki 4. kolejki II ligi: Częstochowianka - EKS Łódź 1:3, SMS II Sosnowiec - AZS Koszalin 3:0, OPP Powiat Kolobrzegi - Dalin Myślenice 2:3, Polonia Świdnica - Cafe Prima Chodzież 3:0. Pauzował Orzeł Kozy. W tabeli prowadzi Dalin przed EKS-em i Polonią Świdnicą. Tabelę zamykają zawodniczki z Koszalina, Częstochowy i Jawora. Wczoraj jaworzanki we własnej hali podejmowały OPP Kolobrzeg, a w sobotę grają mecz w Sosnowcu.

(jak)

Krótko

● Piłkarze ręczni Miedzi Legnica ponieśli drugą z rzędu wyjazdową porażkę w rozgrywkach II ligi. Tym razem Miedzianka przegrała w Konstantynowie z tamtejszym Włóknarzem 25:29 (13:16). Miedź wystąpiła w składzie: Koch, Wojtyczka - Fabiszewski (11), Górczyński (2), Kikut, Sześciński, Piotrowicz, Soloducha (3), Sukiennik (3), Grębosz (2), Lokucijewski (3), Kaczmarek, Kurdziel, Bernadowski. Legniczanie w tym meczu prowadzili tylko raz - w 11. min (5:4). Później cały czas utrzymywała się kilkubramkowa przewaga gospodarzy. Po drugiej porażce Miedzi strata w tabeli do lidera wynosi już 6 pkt. Miedź ma jednak rozegrany jeden mecz mniej.

● Koszykarki CCC Aquapark Polkowice w meczu drugiej kolejki I ligi pokonały we własnej hali AZS Uniwersytet Wrocław 83:55 (19:12, 22:15, 20:11, 22:17). Punkty dla CCC Aquaparku zdobyły: Fiedorak (12), Klimkowska (5), Urban (15), Kłosińska (7), Chrzanowicz (6), Morrison (10), Portianko (13), Włodarska (8), Lambert.

● Polska reprezentacja w piłce halowej zakwalifikowała się do finałów Mistrzostw Europy w Moskwie. Na turnieju eliminacyjnym w Zabrzu kadra Romana

Sowińskiego pokonała Izrael (5:3), Grecję (12:3) i Portugalie (3:0). Niestety, nie zagrał Stanisław Kwiatkowski z DSI Legnica. Z występów w Zabrzu wykluczyła go kontuzja odniesiona podczas ostatniego meczu ligowego DSI - PA Nova. Podczas zabrzanckiego turnieju zagrałi najmłodszy adepci legnickiej halówki. W towarzyskim meczu Halowa Szkoła Piłkarska (trener Radomir Roztocki) przegrała 0:1 ze szkołą z Zabrza.

● W czwartej kolejce ekstraklasy tenisa stołowego mężczyzn Odra Roben Głogów Księginice rozegrała we własnej hali AZS Politechnikę Fourmen Wrocław 6:0. Punkty dla Odry zdobyli: Kaczmarek, Kosowski, Kołodziejczyk (po 1,5) oraz Such (1) i Czerniawski (0,5). Odra nadal jest liderem, wyprzedza lepszym bilansem wygranych pojedynków Olimpię Grudziądz i Morfimy Ostróda.

● We Wrocławiu po raz pierwszy rozegrano Mistrzostwa Polski w karate kyokushin w szach wag. Spory sukces odniosła Anna Soliwoda z Polkowic, która zdobyła brązowy medal w kamite kobiet.

● Podczas warszawskiego sympozjum na temat: „Sport na przełomie tysiącleci: szanse i nadzieje” piłkarze SCŚ Amico Lubin otrzymali z rąk ministra sportu, Mieczysława Nowickiego, list gratulacyjny Klubu Fair Play Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

(pp)

Piast Głogów - Olimpia II Jawor 3:0 (25:19, 25:17, 25:21)

Piast: Marcinek, Zielińska, Katyńska, Urbanowicz, Granat, Tryba oraz na zmiany Dejerling, Pawlak, Budziszewska, Smolińska i Brukała.

Olimpia: Mordal, Rybicka, Florek, Walińska, Chlebowicz, Radzin oraz Unton, Józwick.

Piast od lat słynie z bardzo dobrej pracy szkoleniowej z siatkarską młodzieżą. Trener Elżbieta Fernówca szkolił dziewczęta grania w nowoczesną siatkówkę. Ataki ze skrzydeł, solidny odbiór zagrywki, mądre rozgrywanie przez Monikę Zielińską to wystarczyło, by pokonać jaworzanki. Głogowianki, jak się wydaje, są faworytkami tego sezonu i najprawdopodobniej wiosną w barażach powalczą o II ligę.

(pp)

Tajemniczy ratunek



Fot. GRZEGORZ SPAŁA

Powinniśmy się zreć dla dobra sprawy, a ja mam wrażenie, że tylko mówimy - denerwował się radny Ignacy Pięta, wójt Mściwojowa, podczas nadzwyczajnych obrad samorządu powiatowego w Jaworze.

Zarząd milczy?

Tę sesję zwołano na wniosek opozycyjnego Klubu Radnych Prawicy, do którego także należy wójt Mściwojowa. Kolegom z rady opozycja rozdała odręcznie napisane oświadczenie, w którym ubolewa, że mimo tragicznej sytuacji finansowej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jaworze i stacjonowania się szpitala po równi pochyłe, zarząd powiatu nie ma żadnych konstruktywnych propozycji, jak wydobyć tę placówkę z zapaści.

Radni z prawicy mają również pretensje o to, że oskarża się ich o brak wsparcia w pozyskiwaniu pieniędzy na ratowanie szpitala, a jednocześnie przemilcza się fakt, iż to właśnie oni pomogli załatwić u wojewody dolnośląskiego 450 tys. zł na modernizację bloku „A”.

Zwinąć sztandary

- Nie czarujmy się, nie radzą sobie chłopaki - tak podsumował kadre zarządzającą jaworskim szpitalem Adrian Głuszczyński i zaproponował, żeby zarząd powiatu przejął ster w swoje ręce i bezpośrednio kierował Zespołem Opieki Zdrowotnej.

Kto wie, czy do tego nie dojdzie. Jako zapowiedź ręcznego sterowania można było odebrać publiczne instrukcje pod adresem dyrektorów ZOZ odczytane przez wicestarostę Stanisława Dziaka. Zalecenia mówiły o tym, że szefowie ZOZ częściej powinni być w gabinetach specjalistycznych i na oddziałach szpitalnych, ograniczyć wyjazdy poza miejsce pracy, że należy ukrócić zapędy głównego księgowego do rządzenia placówką itp.

Na to wszystko Józef Mrugała, zastępca dyrektora ZOZ, zwrócił się do radnych z dwoma apelami: by nie uchwalali zakazu samodzielnego myślenia przez kierownictwo ZOZ, a także i o to, żeby przed dyskusją o ochronie zdrowia swojego elektoratu zwinęli polityczne sztandary i odstawili je na bok. Bo zdrowie to zbyt poważna sprawa, aby na ten temat rozmawiać w atmosferze politycznych przetargów.

Przedłużanie agonii?

Zadłużenie szpitala stale rośnie, przekroczyło już 4,7 mln zł. Znajdował się on już na liście wicemarszałka Krzysztofa Prędkiego wśród placówek przeznaczonych do likwidacji. I jak twierdzi starosta Jan Jarosiński, że stanu śmierci klinicznej został wyrwany tylko dlatego, że starostwo wzięło na szpital milion złotych kredytu zastawiając w banku własną siedzibę. Ale wiadomo, że ta desperacka decyzja, bez odważnych koncepcji zreformowania ZOZ, może tylko przedłużyć agonię.

Narzekania podczas kolejnych sesji na „chorą” reformę i protekcyjną politykę dzielenia pieniędzy przez Regionalną Dolnośląską Kasę Chorych między „swoich”, o tych samych partyjnych barwach, niczego nie zmieniły. Podobnie jak i pocieszanie się tym, że większość placówek służby zdrowia znajduje się w równie dramatycznej sytuacji finansowej. Bolesna kuracja w postaci znacznej redukcji zatrudnienia też nie okazała się cudownym lekarstwem. W tym miesiącu brakowało pieniędzy na pensje, wypłacono je z pięciodniowym postłizgiem.

Strumyk pieniędzy

Na skutek różnych oszczędnościowych działań udało się dyrekcji obniżyć koszty o 169 tys. zł w skali miesiąca, ale rezerwy oszczędnościowe są już na wyczerpaniu - alarmują szefowie ZOZ. Teraz wszystkie wysiłki trzeba skierować na wzrost dochodów ze sprzedaży usług. Aby osiągnąć ten cel, należy szpital unowocześnić, modernizując budynki i wyposażając gabinety w odpowiedni sprzęt medyczny. Tylko w ten sposób można przekonać kasę chorych do kontraktowania świadczeń, a pacjenta, by zechciał się leczyć na miejscu, w powiecie. Ale sam ZOZ tych pieniędzy nie ma, niezbędne jest poszukiwanie zewnętrznych źródeł zasilania.

Te pieniądze splotają, choć zbyt nikłym strumykiem. Poza finansową pomoc starostwa, głównie w postaci pożyczek i poręczeń kredytowych, 50 tys. zł dały władze miasta Jawora na zakup aparatury, a Regionalny Komitet Sterujący wstępnie przyznał na ten cel 150 tys. zł. W czasie sesji starosta poinformował, że wkrótce przekaże na rzecz szpitala 485 tys. zł uzyskane ze sprzedaży działki przy ul.

Wieniawskiego i zapowiedział kolejne 600 tys. zł, które spodziewa się uzyskać za porosyjski tzw. budynek sztabowy. Ale w końcu kiedyś tego mienia zabraknie. Co wtedy?

Szatański pomysł

Zagadkowy ratunek dla szpitala szykują władze miejskie: - Mamy szatański pomysł - uchylił rąbka tajemnicy obecny na sesji, członek zarządu miasta, Wiesław Majda. Więcej nie chciał zdradzić, poinformował jedynie, że w najbliższych dniach pomysł zostanie ujawniony.

Nadzwyczajna debata na temat jaworskiej służby zdrowia nie była całkiem bezowocna. Radni uświadomili sobie, że jeśli naprawdę chcą ten szpital utrzymać, muszą zdecydować się na tak radykalny krok jak jego oddłużenie, co oznacza, iż samorząd musi wziąć na siebie spłatę milionowych długów ZOZ. Decyzja nie jest łatwa, ponieważ wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że oddłużenie odbędzie się kosztem innych zadań należących do powiatu, takich jak inwestowanie w oświatę czy remonty dróg.

Królik doświadczalny

- Bądźmy królikiem doświadczalnym - zachęcał Jarosiński. - Trzeba nam przyzwolenia radnych na oddłużenie.

- Jak przeprowadzić oddłużenie? - głośno zastanawiał się Tadeusz Koniak. - Czy nasz budżet to wytrzyma? Szpital może pociągnąć starostwo w dół, bo przecież dług szpitala stanowi równowartość połowy powiatowego mienia.

Koniak przyznał, że nie ma gotowej recepty, ale uważa, że na problem należy spojrzeć optymistycznie i przygotować program, który uwolni szpital od finansowego balastu. - Idee oddłużenia popiera również Społeczna Rada ZOZ - oświadczył w jej imieniu Józef Noworól, wiceprzewodniczący rady powiatu.

Światelko w tunelu

O całkowitej prywatyzacji szpitala na razie nie może być mowy, ponieważ obecnie przepisy na to nie pozwalają. Natomiast możliwe jest rozłożenie tego procesu na etapy. Kadra medyczna - nie krył wicestarosta Dziak - musi także liczyć się ze zmianą warunków zatrudnienia. Pierwsze podejście, co przyznał sam dyrektor Mrugała, nie wyszło.

- Kontrakty, które nam zaproponowano, obniżyłyby nasze zarobki o 20-30 proc. przy znacznie większym obciążeniu pracą - powiedziała radnym lekarka Elżbieta Gołębiewicz, przewodnicząca komisji zdrowia. - Bo mimo ograniczenia o połowę łóżek szpitalnych, przyjęliśmy do tej pory więcej pacjentów niż w całym roku ubiegłym.

Starosta Jarosiński podsumował obrady w optymistycznym nastroju:

- Wreszcie mówimy jednym głosem - powiedział - wreszcie widać światelko w tunelu.

Oby tylko było to światelko zielone.

Maria Kuncaitis

Chcą odwołać Radę Miejską

Nie wiszą u klamek

Planowana likwidacja legnickiego Szpitala Chirurgicznego może stać się przyczyną rozpisania referendum o odwołanie legnickiej Rady Miejskiej. Przedstawiciele Komitetu Obrony Szpitala są zdania, że nie będą mieli większych problemów z zebraniem odpowiedniej liczby podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum. Powołano już nawet komitet zajmujący się tą sprawą. Jego przedstawicielka, Bogusława Malinowska poinformowała, że złożono już wniosek do komisarza wyborczego. Teraz komitet musi zyskać poparcie minimum 10 proc. uprawnionych do głosowania legniczan.

- Jeśli chodzi o zebranie podpisów, nie widzę większego problemu. W tej chwili mamy już 8 tys. podpisów pod protestem przeciwko likwidacji Szpitala Chirurgicznego. Te osoby poprą nas ponownie - mówi Bogusława Malinowska.

Wątek medyczny

Inicjatywę popiera Hubert Costa ze związków zawodowych, który twierdzi, że długi szpitala nie są wystarczającym powodem, by go likwidować.

- Kto dziś nie ma długów? Szpital w Jaworze jest zadłużony na 5 mln, a nikt nie chce go likwidować. To, co mówią we Wrocławiu o nikłych skutkach likwidacji, nie ma pokrycia z rzeczywistością. Podam prosty przykład: dziennie wykonujemy około dwudziestu zabiegów i operacji. W Szpitalu Wojewódzkim robią ich tyle samo. Gdy Szpital Wojewódzki przejmie na siebie cały ciężar usług chirurgicznych, nie da rady. W Legnicy będzie się robić dziennie o dwadzieścia zabiegów mniej - ostrzegł Hubert Costa.

Na kolejne zagrożenie wynikające z likwidacji szpitala zwrócił uwagę jego dyrektor, Stanisław Woźniakowski. W piśmie skierowanym do wicemarszałka Krzysztofa Prędkiego, dyrektor zapytał, co się stanie w przypadku ponownej powodzi. Wtedy znaczna część miasta zostałaby odcięta od jedynego Szpitala Wojewódzkiego. Na razie marszałek odpowiedzi nie przysłał.

Wątek polityczny

W skład komitetu wszedł opozycyjny radny AWS, Dariusz Grzeszkowiak.

- Pan Grzeszkowiak jest tu nie jako radny czy polityk, tylko jako zwykły obywatel Legnicy - twierdzi Bogusława Malinowska.

Komitet zarzuca zarządowi miasta brak zainteresowania losami szpitala. Według członków komitetu, władze Legnicy nie

robią nic, by wstrzymać likwidację placówki przy ul. Murarskiej.

- Bez odzewu pozostała nawet nasza prośba o umorzenie podatku od gruntu. Jedyne, co w tej sprawie zrobiono to zwołanie posiedzenia Komisji Ekologii, Zdrowia i Polityki Społecznej Rady Miejskiej. Od tej pory obserwujemy całkowitą bierność legnickich władz. Dla nas zarząd miasta w tej chwili nie istnieje. Oczywiście pod względem moralnym. Funkcjonuje on tylko pod względem prawnym - mówi Bogusława Malinowska.

Radny Dariusz Grzeszkowiak jest zdania, że obecnemu zarządowi miasta w ogóle nie zależy na Chirurgicznym.

- Gdyby zarządowi zależało, to jeden z wiceprezydentów powinien wisieć na klamce dyrektora kasy chorych - powiedział radny.

Z zarzutem o bierność nie zgadza się prezydent Legnicy, Ryszard Kurek. W liście otwartym do przewodniczącej komitetu, Bogusławy Malinowskiej, zarzucił jej wprowadzanie w błąd opinii publicznej. Poinformował, że jeszcze w październiku zwołane zostanie posiedzenie przedstawicieli Urzędu Miasta i Urzędu Marszałkowskiego. Tym razem sytuacja sprzed miesiąca, gdy z Wrocławia na obrady komisji nikt nie przyjechał, ma się już nie powtórzyć.

Nie ten adres

Mimo takich zapewnień komitet nadal jest zdeterminowany w staraniach o doprowadzenie do odwołania legnickich władz. Jego przedstawicielom nie przeszkadza nawet fakt, iż zarząd miasta nie ma nic wspólnego ze szpitalem, nie ma nawet możliwości decydowania o jego losach. Organem założycielskim Szpitala Chirurgicznego jest Urząd Marszałkowski we Wrocławiu.

- Chodzi nam jednak o to, że władze nie podejmują nawet prób wpływu na Urząd Marszałkowski - mówi Bogusława Malinowska.

Jak się okazuje, lista zarzutów pod adresem zarządu miasta nie kończy się na sprawie likwidacji Szpitala Chirurgicznego. Kolejne przedstawił Dariusz Grzeszkowiak. Na jego liście jest postulat likwidacji straży miejskiej oraz błędna polityka w zakresie gospodarki przestrzennej. Komitet ma zamiar wystąpić do władz Legnicy o udostępnienie umów oraz wydawanych pozwoleń na budowę. Według jego przedstawicieli, jeśli w tych dokumentach znajdą przypadki naruszenia prawa, w Legnicy możliwe będzie powołanie zarządu komisarycznego.

(p)



Fot. GRZEGORZ SPAŁA

Europejski styl

Anna Osadcuk

Po raz pierwszy w historii zawodniczka klubu karate z Polkowic będzie reprezentować Polskę na Mistrzostwach Europy w karate.

Będą to Mistrzostwa w karate kyokushin w kategorii open. Tą zdolną polkowiczką jest Anna Soliwoda, ubiegłoroczna brązowa medalistka Mistrzostwa Polski. - Największą nagrodą dla trenera są sukcesy jego podopiecznych - komentował powo-

łanie swojej zawodniczki, trener Zbigniew Lemiesz.

Na Mistrzostwa Europy polkowiczanek wyjeżdża za miesiąc. Natomiast w ubiegłą sobotę Anna Soliwoda i Jarosław Radko brali udział w I Mistrzostwach Polski Wszechwag we Wrocławiu. W imprezie tej wzięli udział tylko najlepsi zawodnicy. Anna Soliwoda, na 12 startujących kobiet, zajęła trzecie miejsce. Jarosław Radko zaś zajął piąte miejsce.

- Impreza była fantastyczna. - komentował Mistrzostwa Zbigniew Lemiesz, trener polkowiczan. - Były to zawody w kategorii open i dysproporcje kilogramowe były naprawdę widoczne. Startowali rzeczywiście najlepsi zawodnicy. Ania i Jarek mieli naprawdę udany start.

Na Mistrzostwa do Wrocławia pojechało wielu polkowiczan, aby kibicować naszym reprezentantom.

- Wejdziemy do ekstraklasy - innej możliwości nie ma - mówił Krzysztof Korsak, prezes CCC - Aquapark Polkowice, na uroczystej prezentacji zespołu

Kosz, buty i basen

Anna Osadcuk



Wojciech Spisacki opowiadał anegdoty o swoich podopiecznych

Prezentacja odbywała się w salach polkowickim Aquaparku, jednego ze sponsorów drużyny. Każda z dziewcząt została przedstawiona dolnośląskim mediom. Wiesław Kozdroń, wiceprezes klubu, wyliczał osiągnięcia zawodniczek. Wojciech Spisacki, trener zespołu, opowiadał anegdoty o polkowickich koszykarkach:

- Po meczu z Włóknierzem zadzwonił do mnie dziennikarz i spytał czy wszyscy chłopcy „latają” za Magdą - opowiadał trener o Włodarskiej.

O Elenie Fedoriak natomiast: - Spotkałem się z Leną w Ślęzy Wrocław, później ona uciekła, ale

dogoniłem ją w Polkowicach.

O Justynie Lambert mówił zachowując pewien dystans. - O Misi nie będę źle mówił, bo mogę dostać jakiegoś „strzała”.

Po uroczystej prezentacji zorganizowano konferencję prasową. Padały pytania o awans do ekstraklasy. Krzysztof Korsak mówił o planach i chęciach na awans. Trener Spisacki jest ostrożniejszy, choć zastrzegł, że z tym składem jest to możliwe. - Transfer Magdaleny Włodarskiej był ostatnim w tym sezonie - zapewnił na koniec spotkania szkoleniowiec zespołu.

Bez płetw

Anna Osadcuk

Rozpoczął się sezon pływacki i jedną imprezę mamy już za sobą. W Mistrzostwach o Puchar Prezesa Zarządu Aquaparku w roczniku 1990 najlepsi byli Kinga Pogońska ze SPP Trójka Polkowice i Jakub Kaletka ze stowarzyszenia Płetwa z Polkowic. Wśród zawodni-

ków urodzonych w 1989 r. pierwsze miejsce uzyskali Karolina Puchalska z Płetwa oraz Piotr Kuczenko z UKS Piranie. Spośród zawodników o rok starszych puchary prezesa Aquaparku otrzymali Inez Korko z Trójki Polkowice oraz Bartosz Abrolat z Płetwa.

W połowie lat pięćdziesiątych, garstka zapaleńców założyła w Przemkowie klub piłkarski Stal

Wczoraj i dziś

Robert Biały

Po kilku latach drużyna zmieniła nazwę na Zamet Przemków. Pod takim szyldem, z większymi i mniejszymi sukcesami zespół gra do dziś.

W przyszłym roku minie 45 lat, od ligowego debiutu piłkarzy Zametu. Początkowo grali w klasie C. W 1972 r. drużyna awansowała do klasy A. Dziesięć lat potem, pod wodzą Edmunda Walaska, piłkarze świętowali wejście do klasy okręgowej (ówczesna IV liga). W 1985 r. Zamet osiągnął chyba największy sukces - zwyciężył w Pucharze Polski na szczeblu wojewódzkim.

Przez wiele lat klub związany był z miejscowymi Zakładami Metalurgicznymi. Dzisiaj zakładów już nie ma, a klubowi zdecydowanie gorzej się wiodzie.

- Pieniądze na działalność Zametu, pochodzą głównie z gminy - mówi Andrzej Wilczacki, wiceprezes ds. organizacyjnych. - Kilka miesięcy temu pojawił się co prawda sponsor, ale w sumie nie wywiązał się z całości umowy. Jeśli chodzi o ju-

niorów, to pewnie fundusze dostaliśmy z powiatu.

W Miejsko Gminnym Klubie Sportowym Zamet Przemków, jest jedna sekcja, piłki nożnej, z zespołem seniorów i dwie drużyny juniorów. Razem około siedemdziesięciu piłkarzy. Mogłoby być więcej, ale skąpy budżet, i brak trenerów ogranicza rozwój klubu. Inaczej przedstawia się sprawa stadionu i możliwości treningu.

- Muszę przyznać, warunki do treningu i gry dla piłkarzy wyglądają nie najgorzej - twierdzi Andrzej Wilczacki. - Przy niewielkim nakładzie pracy, można te warunki jeszcze polepszyć.

Od kwietnia tego roku, trenerem Zametu jest Zbigniew Rączka. W poprzednim sezonie jego zadaniem było utrzymać drużynę w V lidze. Piłkarzom i trenerowi to się udało. Niestety w jesiennych rozgrywkach, piłkarzy Zametu dopadł kryzys formy. Obecnie zajmują przedostatnie miejsce w tabeli, a na ich mecze przychodzi coraz mniej kibiców.

Hubal górami

Anna Osadcuk

Pierwszy turniej halowej piłki nożnej Polkowickich Organizacji Pozarządowych odbył się w minioną sobotę.

Najważniejszym celem zawodów było wspólne poznanie się i integracja. W imprezie brały udział cztery polkowickie stowarzyszenia. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna Stowarzyszenia Mieszkańców Hubala, przed zespołem Stowarzyszenia Tenisa Ziemięnego. Miejsce trzecie zaś zajęli gospodarze, czyli Polkowickie Forum Młodzieży Samorządowej. Jego członkowie uważają, że oficjalne wystąpienia nie mają takiej siły przekonywania jak wspólne imprezy sportowe.

- Wiele przedsięwzięć trzeba realizować wspólnie, impreza miała więc znacznie ułatwić kontakty - poinformował Krzysztof Kaczanowski, prezes PFMS.

Zawody mają być organizowane rokrocznie w kolejne rocznice powstania młodzieżowego forum.

CO GRAJĄ?

18.10
Godz. 15.00, II liga piłkarska
Górniki Polkowice - Tłoki Gorzyce
21.10
I liga koszykówki kobiet
KS Unia Swarzędz - CCC Aquapark Polkowice
II liga tenisa stołowego mężczyzn
Wictoria - MKSTS Polkowice
II liga tenisa stołowego kobiet
Rokita - MKSTS Polkowice
22.10
Godz. 13.00, piłkarska klasa A
Sobin - Płomień Radwanice

SPRINTEM

Górniki Polkowice po raz kolejny udowodnił, że zasługuje na miano rewelacji rozgrywek. Pokonał on na wyjeździe Hetmana Zamość 5:2. Bramki zdobyli Tomasz Urbanik, Marcin Ciliński oraz Mariusz Ujek.


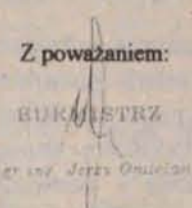
Drugi zespół Górnika Polkowice także odniósł zwycięstwo. Pokonał on 2:1 zespół GKS Racibórowice. Bramki dla naszej drużyny zdobyli Marcin Kruszelnicki i Henryk Cackowski.

Nie powiodło się juniorom starszym Górnika Polkowice, którzy grają w Dolnośląskiej Lidze Juniorów. Ulegli oni 0:4 drużynie Pogoni Góra. Juniorzy młodszy zaś triumfują. Pokonali oni 7:0 zespół Kuźni Jawor.

Koszykarki CCC Aquapark Polkowice pokonały 83:55 AZS Wrocław. Punkty dla zespołu polkowickiego zdobyły Aleksandra Urban 15, Ewa Portjanko 13, Elena Fedoriak 12, Anna Morison 10, Justyna Lambert i Magdalena Włodarska po 8, Justyna Kłosińska i Barbara Legutko po 7, Agnieszka Chrzczanowicz 6, Kornelia Klimkowska 5.

Anna Osadcuk

Pisaliśmy już o pomocy, jakiej rolnicy z gminy Grębocice udzielili mieszkańcom gminy Suchowola, których dotknęła tegoroczna susza. Poniżej publikujemy pismo, które nadeszło w ostatnich dniach do Urzędu Gminy Grębocice.

	<p>Urząd Miejski w Suchowoli 16-150 Suchowola, Pl. Kościuszki 5 tel/fax (0-85) 712 41 38 NIP 545-12-41-889, Konto: 80940009-101-36011-1/1 BS Suchowola e-mail: umig_suchowola@poczta.onet.pl</p>
<p>Nr 5222/12/2000</p>	<p style="text-align: right;">Suchowola 2000-10-12</p> <p>Pan Przewodniczący Rady Gminy w Grębocicach. Pan Wójt Gminy Grębocice.</p> <p>W imieniu obdarowanych rolników, władz samorządowych i własnym, pragnę złożyć na ręce Pana Przewodniczącego i Pana Wójta serdeczne podziękowanie wszystkim rolnikom gminy Grębocice, którzy wzięli udział w zbiórce zboża na rzecz dotkniętych klęską suszy i przymrozków rolników z terenu naszej gminy.</p> <p>Darowane zboże zostało rozdzielone wśród rolników ze wsi Głęboczyzna, Grymiaczkki i Ostrówek, gdzie straty sięgały od 50 do 80%.</p> <p>Otrzymana przez rolników pomoc pozwoli choć trochę poprawić bilans paszowy w ich gospodarstwach.</p> <p style="text-align: right;">Z poważaniem:  BURMISTRZ gminy Jerzy Omulec</p>

Pasowanie na ucznia

Robert Biały

Ponad osiemdziesięciu pierwszoklasistów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Przemkowie, zostało pasowanych na ucznia. Uroczystość odbyła się dwa dni przed nauczycielskim świętem.

- Pasowanie organizujemy co roku - mówi dyrektorka „jedyńki”, Maria Broda. - Od początku roku dzieci przygotowywały się do imprezy i jak było widać dały z siebie wszystko.

Po uroczystym ślubowaniu i pasowaniu, pierwszoklasiści wystąpili z krótkim programem artystycznym. Trzy klasy na przemian popisywały się wierszykami dotyczącymi szkoły i nauki. W pełnej „napięciu” atmosferze można było usłyszeć, jak siedmiolatki serio traktują swój występ. - No chodź,

teraz nasza kolej - ponaglały się nawzajem.

Już w klasach, na nowych uczniów czekały słodycze, zafundowane przez rodziców. - *Lubię chodzić do szkoły* - stwierdził tuż po pasowaniu mały Konrad.



Uroczystość pasowania na ucznia to dla jej głównych bohaterów prawdziwe emocje.

rad. - *To prawda. Już o szóstej rano nas budzi, bo chce tam iść* - wtrąca mama Konrada.

Kolejne pasowanie na uczniów w SP nr 1 oczywiście za rok.

Z Czesławem Smykiem,
wiceburmistrzem Miasta i Gminy
Chocianów rozmawia
Małgorzata Pachecka

Nasza historia

Małgorzata Pachecka

- Jakie inwestycje związane z oświatą czekają nas w najbliższym czasie?

- Planowana jest rozbudowa jednego z budynków Gminnego Ze-

sali gimnastycznej.

- Która z inwestycji oświatowych w gminie była najtrudniejsza w realizacji?

- W ubiegłą sobotę uroczystie otworzyliśmy szkołę podstawową w Trzebnicach. Jej budowę rozpoczęto w 1995 r. Początkowo miała być to szkoła ośmioklasowa, nikt nie mógł wtedy przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie reforma oświaty. W związku z tym niefortunnie rozpoczęto budowę kilku obiektów wchodzących w cały kompleks jednocześnie. W wyniku reformy oświaty i przejścia na system sześcioklasowy, koniecznością stało się zmniejszenie zakresu inwestycji. Trzeba było ograniczyć się do wykończenia budynku głównego, jak również wybudować łącznik, który spełnia rolę zaplecza administracyjnego oraz zaplecza technicznego dla planowanej w najbliższej przyszłości hali sportowej. Ciężar inwestycji spoczął głównie na gminie, która wyasygnowała z zaciągniętego kredytu bankowego kwotę 1.400.00 zł. Szkoła jest nowoczesna i pięknie wyposażona. W latach poprzednich mieściła się w kilku budynkach do tego nie przystosowanych. Sanitariaty znajdowały się na zewnątrz. Można się cieszyć z tak nowoczesnego obiektu, który dzieciom ze wsi Trzebnice oraz okolicznych wiosek poprawi warunki nauki.

- Dziękuję za rozmowę.



Czesław Smyk

społu Szkół w Chocianowie przy ul. Szkolnej. Potrzebujemy nowych pomieszczeń lekcyjnych, bo czeka nas w najbliższych latach dopływ młodzieży. Zarząd Miasta i Gminy na jednym z posiedzeń podjął decyzję o wykonaniu dokumentacji technicznej. W drodze przetargu wyłoniono biuro projektowe z Legnicy, które ją opracowuje. Termin jej wykonania przewidziany jest na koniec października br. Rozpoczęcie inwestycji nastąpi wiosną przyszłego roku po spełnieniu wszystkich warunków formalnych. Chcemy, by nowe pomieszczenia były gotowe na rok szkolny 2001-02. Przewidywany koszt inwestycji będzie się mieścił w kwocie 600 tys. zł., nie licząc kosztów wyposażenia nowych sal lekcyjnych. Jednocześnie zalecone jest wykonanie nowej

BURMISTRZ W TERENIE

Dyskusją z mieszkańcami wsi Wysoka, burmistrz Przemkowa, Czesław Sawa rozpoczął spotkania z mieszkańcami gminy. W sumie zaplanowanych jest dwanaście spotkań z wyborcami. Na spotkaniach poruszane są problemy danej miejscowości. 24 i 25 października zaplanowane są ostatnie spotkania z mieszkańcami (24 października - Przemków Huta, w SP nr 2 i 25 października - Przemków Miasto, w POK-u. Oba spotkania o godz. 17).

Robert Biały

RENTGEN NA KÓŁKACH

Przez cały tydzień, ambulans radiologiczny ze Szpitala Wojewódzkiego w Legnicy, odwiedzał miejscowości gminy Przemków. Kto chciał, mógł sobie na miejscu prześwietlić płuca. Usługa kosztowała 12 złotych. Każdy, kto skorzystał z tej możliwości, w ciągu dwóch tygodni otrzyma wyniki badań (w przemkowskim ośrodku zdrowia lub bezpośrednio do domu). W czwartek, 19 października będzie można skorzystać z rentgenowskiego aparatu na osiedlu Duża Huta w Przemkowie.

Robert Biały

W OJCZYŹNIE

W ubiegłą niedzielę przyjechały dwie rodziny repatriantów z Kazachstanu, państwo Flińscy i państwo Riegnie. Mają oni na terenie gminy Grębocice swoich krewnych. Tymczasowo zamieszkają w Grębocicach, bowiem w chwili obecnej prowadzona jest adaptacja docelowego mieszkania w Buczu. Jakie są odczucia naszych rodaków po powrocie do ojczyzny? Poznamy je za tydzień.

Izabela Pakiet

Pierwsze pisane wzmianki o Gaworzycach pochodzą z dokumentu z 1323 roku wydanego przez księcia glogowskiego Henryka V

Jak Feniks

Sabina Lipiec

Jest to zapis dotyczący kupna ziemi przez jednego z jego bartników.

Innym zapisem historycznym jest dokument wydany przez księcia świdnicko-jaworskiego Bolka Małego. Wynika z niego, że wieś należała wtedy do dóbr klasztoru w Lubiążu. W 1340 roku wieś włączono do dóbr Głogowa. W XV wieku wieś należała do ludzi najbogatszych w tych okolicach. Przekazywała między innymi znaczne daniny np. na budowę kolegiaty w Głogowie. W 1600 roku wieś została sprzedana rodowi von Zedlitz (Siedliczów). Wiemy o tym z dokumentu wydanego w Wiedniu przez cesarza Rudolfa II. Ziemi te należały wtedy do Korony Węgierskiej.

Nowy właściciel, Wacław von Zedlitz, rozpoczął budowę dworu. Zajął w tym celu pastwiska gminne, z których od pokoleń korzystali mieszkańcy wsi. Kiedy chłopcy zaczęli protestować, wydał zakaz zgroma-

dzeń. Nie można było zorganizować tradycyjnego odpustu. Chłopi przestali płacić czynsze. Spalili zabudowania folwarczne. Bunt stłumiono dopiero z użyciem wojska.

Pałac Siedliczów wraz z zabudowaniami folwarcznymi stoi do dzisiaj.

W 1642, w czasie potopu szwedzkiego, wieś najechał oddział 1000 Szwedów. Mieszkańcy stawili zbrojny opór i wieś doszczętnie zniszczono. Podniosła się jednak z ruin. Dwie wojny światowe ją oszczędziły. Na terenie wsi znajdują się dwa zabytkowe kościoły. Kościół pod wezwaniem św. Barbary wybudowano w XIV w. Reprezentuje późny barok. Wewnątrz znajduje się chrzcielnica oraz ołtarze z XVIII w. Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej wzniesiono na przełomie XVIII i XIX wieku. Przed 1945 rokiem był kościołem ewangelickim.



Kościół pod wezwaniem świętej Barbary

W Radwanicach powstaje Centrum Edukacji Wiejskiej. „Wyrosły” już pierwsze budynki, a nowych uczniów tylko patrzeć

Jeden do trzech

Adrianna Jakubowska

Pierwszy etap budowy Centrum Edukacji Wiejskiej w Radwanicach został zakończony 30 września tego roku, a więc dwa miesiące przed zaplanowanym terminem. Przy budowie Centrum, między lipcem a wrześniem pracowało 20 ludzi. Inwestycja będzie kosztowała około 1,5 mln zł.

- Dotychczas został zamknięty więźbą dachową segment B i szkielet segmentu A, który jest wykonany całkowicie z konstrukcji stalowej - powiedział Teodor Kieleczka, kierownik budowy. - W dalszej ko-

lejności będą wykonywane prace związane z pokryciem dachów, a co za tym idzie, zimą można będzie wykonywać prace wewnątrz budynku - dodał.

- Druga część liceum, w której ma się znajdować biblioteka, jeśli tylko konstruktorzy zgodzą się przenieść ją na te wyższe kondygnacje, już pięknie wyrosła do góry - powiedziała Anna Stańczak, dyrektor Gimnazjum. - Tym samym uzyskamy powierzchnię 60 metrów korytarza, która byłaby wykorzystana na czytelnię - dodała.



Pierwszy etap zakończony!

...aby nic się nie starzało, nie było żadnych wojen. I żeby nikt się nie klócił, nie było żadnych skinów i punków...

Chciałbym...

Małgorzata Pachecka

- Ja chciałbym zmieścić w naszym mieście domy na nowe. Pragnąłbym żeby wszyscy byli bogaci i pomagali biednym. Rynek, żeby został taki, jaki jest, piękny. Marzę o tym, żeby park był oświetlony, staw oczyszczony, a zamek odbudowany. Pragnę, by całe miasto było czyste, nikt nie wyrzucał śmieci na ulicę. Aby nie się nie starzało, nie było żadnych wojen. I żeby nikt się nie klócił, nie było żadnych skinów i punków. Nie było złych

ocen, żeby nikt na siebie nie krzyczał, nikt nie kradł. Każdy do brze się uczył i nikt nie chorował, nie przeklinał i nie palił papierosów. Żeby każdy do brze pracował i nie pomagał. Aby każdy się kochał i nie brał narkotyków, nie było ludzi niepełnosprawnych i wszyscy mieli kolegę oraz przyjaciela. Żeby nikt nie tracił kogoś bliskiego. I chcę, żeby tak było...

(na podstawie wypracowania ucznia kl.V SP nr 2 w Chocianowie)

Dwunożni i czworonożni przyjaciele mieli okazję spotkać się w Sieroszowicach i...

Animals

Adrianna Jakubowska

W Sieroszowicach, gmina Radwanice, odbył się jesienny mini show z udziałem dzieci. Tematem imprezy zorganizowanej przez samorząd wiejski, rodziców i nauczycieli, była relacja między dziećmi a zwierzętami. Główną atrakcją dla dzieci była przejażdżka na koniu. Dzięki uprzejmości policji w Przemkowie, mieszkańcy Sieroszowic mogli obejrzeć pokaz tresury psa oraz porozmawiać na ten temat z jego opiekunem. Były również gry, zabawy i konkursy dla wszystkich dzieci.

Nie zabrakło również upominków i nagród. Przy okazji minionego Dnia Edukacji Narodowej, dla nauczycieli miesz-

kających na terenie wsi przygotowano słodką niespodziankę w postaci tortu oraz, zamiast symbolicznego kwiatka, wręczono im drzewko owocowe.

- Chcemy wręczyć te



Nawet najmłodszy skorzystał z przejażdżki

jabłoń z myślą, że nauczyciele będą patrzeć na owoce tak jak w przyszłości na owoce przekazywania swojej wiedzy - powiedziała Wanda Wdowiak, radna ze wsi Sieroszowice.

LECZNICA

W ubiegłym roku przez Urząd Gminy w Radwanicach został ogłoszony konkurs na lekarza weterynarii, który wygrał Andrzej Bomba. Wkrótce lekarz zamieszka w Radwanicach.

- W tym roku mieszkanie z gabinetem zostało zwolnione i mogę się już przeprowadzić - powiedział Andrzej Bomba. - Chcę stworzyć z prawdziwego zdarzenia lecznicę terenową w Radwanicach - dodał.

Lecznica będzie mieścić się przy ul. Przemysłowej 7a w Radwanicach i będzie czynna codziennie od godziny 7 do 10 i po 17 oraz przez całą noc będzie pełniony dyżur.

Adrianna Jakubowska

ŚWIĘTOWALI

W Szkole Podstawowej w Radwanicach uroczystość obchodząca Dzień Edukacji Narodowej. Dyrektor Marian Kobzda przywitał całe grono pedagogiczne oraz wszystkich pracowników oświaty, a uczniowie przedstawili przygotowany specjalnie na tę okazję program artystyczny. Młodzież pożegnała Jolantę Dembą, wieloletnią nauczycielkę, która odeszła na emeryturę. Nauczyciele z radwanickiego Gimnazjum będą świętować dopiero 26 października, ponieważ daty Dnia Nauczyciela, pasowania na ucznia i pierwszej rocznicy gimnazjum zbiegły się w czasie.

Adrianna Jakubowska

KTO POMOŻE?

Mimo braku pomocy z Kuratorium gmina Pęcław skutecznie poszukuje pieniędzy na finansowanie oświaty. Jeszcze w tym miesiącu będzie zmuszona do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 95 tys. zł w związku z wprowadzeniem Karty Nauczyciela. - Nasza gmina zajęła 74 miejsce w kolejce do dofinansowania z Kuratorium, przy czym w tym roku środki przyznano gminom do 18 miejsca - powiedział Marek Sadowski, wójt gminy Pęcław. - Zupełnie więc nie wiadomo, kiedy nastąpi realizacja pomocy naszej gminie - dodał wójt. Wioleta Kośmider

Reklama

AK - TEL

Telefony komórkowe,
nowe i używane, skup, sprzedaż, zamiana,
naprawy, odblokowywanie simlocki,
SIMPLUS,
TAK-TAK, POP

Polkowice, Dom Handlowy Biedronka
tel. 845 38 04

Reklama

"SOWA"**PASMANTERIA ART.**

Polkowice, ul. Szkolna 1 tel./fax. 847-41-99

Zaprasza w godz. 9-17

Do sklepu specjalistycznego z materia-
rialami i narzędziami do robótek ręcz-
nych (druty, włóczki, nici, kamny, wzo-
ry, ramki, tamborki, itp.)

OGŁOSZENIA**DROBNE**

Gotowanie na uroczysto-
ści rodzinne, bankiety -
możliwość całkowitej or-
ganizacji przyjęcia.
Tel. 845-28-70

Naprawa aparatów foto-
graficznych.

Punkt przyjęć „Fotolab“
UL.K.B. Kominka 5 e

Szybko i tanio, wykonuję -
szpachlowanie, panele,
glazura.

Tel. 845-46-04,
0606362485

Siatka ogrodzeniowa -
produkcja i sprzedaż.

Ocynk powlekany PCV.
Cena za 1m kw 4,70

Tel. 0608227559 Przem-
ków

Alaskan Malamute szcze-
niak suka, książeczka
zdrowia.

Cena 550 zł
Polkowice tel. 845-32-12

Poszukuję mieszkanie do
wynajęcia.

Tel. 0502545955

Korepetycje z języka pol-
skiego.
Tel. 845-15-09

Bardzo tanio sprzedam
Nysę 1987 w dobrym sta-
nie.

Tel. 8479729

Poszukuję domu lub trzy-
pokojowego mieszkania
do wynajęcia.

Tel. 0602136890

Sprzedam telewizor
THOMPSON 29 cali,
stereo, teletekst,
dźwięk przestrzenny,
podświetlany pilot. Ce-
na do uzgodnienia.

Tel. 845-09-81

Uchwała Nr XXI/244/2000 Rady Miejskiej w Polkowicach

z dnia 6 października 2000 roku

w sprawie ustalenia dni i godzin otwierania oraz zamykania placówek handlu detalicznego dla ludności na terenie gminy Polkowice.

Na podstawie art. 18 ust. 2, pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, Nr 58, poz. 261, Nr 106, poz. 496 i Nr 132, poz. 622; z 1997 r. Nr 9, poz. 43, Nr 106, poz. 679, Nr 107, poz. 686, Nr 113, poz. 734 i Nr 123, poz. 775; z 1998 r. Nr 155, poz. 1014 i Nr 162, poz. 1126; z 2000 r. Nr 26, poz. 306 i Nr 48, poz. 552) w związku z art. XII B 1 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. przepisy wprowadzające Kodeks pracy (Dz. U. Nr 24, poz. 124; z 1990 r. Nr 34, poz. 198) uchwała się, co następuje:

1.

Ustala się, że placówki handlu detalicznego na terenie gminy Polkowice będą otwierane każdego dnia tygodnia od godz. 5 i zamykane do godz. 20

2.

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy.

3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem 01 stycznia 2001 r. i podlega ogłoszeniu poprzez rozplakatowanie w formie obwieszczeń w miejscach publicznych, a także przez ogłoszenie w lokalnej prasie.

UZASADNIENIE

do projektu Uchwały Rady Miejskiej w Polkowicach w sprawie ustalenia godzin otwierania i zamykania placówek handlu detalicznego na terenie gminy Polkowice.

Podjęcie uchwały ustalającej godziny otwierania i zamykania placówek handlu detalicznego na terenie gminy Polkowice przyczyni się to do prawidłowego funkcjonowania tych placówek. Spożywanie napojów alkoholowych w godzinach nocnych będzie odbywać się wyłącznie w lokalach gastronomicznych, a nie przed sklepami, co powoduje w chwili obecnej zakłócanie ciszy nocnej i porządku publicznego.

OGŁOSZENIE**ZARZĄD GMINY GAWORZYCE**

ogłasza I przetarg ustny ograniczony dla mieszkańców gminy

NA SPRZEDAŻ LOKALI DO ADAPTACJI

położonych na działce 278/11 o pow. 2657 m² w Kłobuczynie nr bu-
dynku 49

zapisanych w KW 31350 oznaczonych w planie zagospodarowania
przestrzennego gminy symbolem - MN/UC

(mieszkalnictwo i usługi komercyjne nieuciążliwe).

**Budynek nr 49 jest wpisany do rejestru zabytków
pod nr 2088/432/L i 170/320/L**

LOKAL NR 1

Wartość ogółem:	17.925,00 zł
w tym : lokal o pow. 57,21 m ²	15.203,00 zł
wartość gruntu udział 1513/10000	2.722,00 zł
Wadium	1.800,00 zł

LOKAL NR 2

Wartość ogółem	22.015,00 zł
w tym : lokal o pow. 70,26 m ²	18.671,00 zł
wartość gruntu udział 1859/10000	3.344,00 zł
Wadium	2.200,00 zł

LOKAL NR 3

Wartość ogółem	24.801,00 zł
w tym : lokal o pow. 79,15 m ²	21.034,00 zł
wartość gruntu udział 2094/10000	3.767,00 zł
Wadium	2.500,00 zł

LOKAL NR 4

Wartość ogółem	24.453,00 zł
w tym : lokal o pow. 78,04 m ²	20.739,00 zł
wartość gruntu udział 2065/10000	3.714,00 zł
Wadium	2.450,00 zł

LOKAL NR 5

Wartość ogółem	13.306,00 zł
w tym : lokal o pow. 45,52 m ²	11.140,00 zł
wartość gruntu udział 1204/10000	2.166,00 zł
Wadium	1.300,00 zł

LOKAL NR 6

Wartość ogółem	13.974,00 zł
w tym : lokal o pow. 47,80 m ²	11.699,00 zł
wartość gruntu udział 1265/10000	2.275,00 zł
Wadium	1.400,00 zł

I przetarg ustny ograniczony dla mieszkańców gminy odbędzie się dnia 7 listopada o godz. 12:00 w Sali Narad Urzędu Gminy Gaworzycy. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w podanej wyżej wysokości na konto: BS Legnica Oddział Gaworzycy nr 86491060-101-3600-1 najpóźniej do dnia 3 listopada 20:00 r. do godz. 13:00.

Dowód wpłaty wadium oraz potwierdzenie stałego zamieszkania na terenie gminy Gaworzycy należy okazać przed przystąpieniem do licytacji. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy w przypadku, gdy osoba wygrywająca uchyli się od zawarcia aktu notarialnego.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po przetargu.

Termin zawarcia aktu notarialnego - 21 dni od daty przetargu.

Dodatkowe szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Gaworzycy pokój nr 1 tel. 6316-285 w. 38. Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.